

Rostworowski, Emanuel

W sprawie Konstytucji Ekonomicznej 1791 r. : (na marginesie książki Jana Dihma)

Przegląd Historyczny 51/4, 727-755

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

W sprawie Konstytucji Ekonomicznej 1791 r.
(na marginesie książki Jana Diihma*)

Pięć lat upłynęło od czasu, gdy Jan Diihm po raz pierwszy referował swoją pracę o „Konstytucji Ekonomicznej” w krakowskim Zespole Historii Nauki Okresu Oświecenia Komitetu Historii Nauki PAN. To co usłyszeliśmy wtedy, posiadało taką wagę dla dynamicznego ujęcia Konstytucji 3 Maja jako ramowej ustawy otwierającej drogę dla dalszych reform, iż zanim praca wyszła, wypadło przy różnych okazjach sygnalizować odkrycie autora¹. Ukazanie się od tak dawna zapowiadanej i oczekiwanej książki budzi więc duże zainteresowanie. Równocześnie jednak już w pierwszym zetknięciu książka ta wywołuje zdziwienie.

Bezpośrednie źródła do sprawy „Konstytucji Ekonomicznej” Michała Ossowskiego to fragmenty dwóch listów z korespondencji Kołłątaja i fragment mowy sejmowej podkanclerzego z 28 czerwca 1791 r. Tymczasem dowiadujemy się ze wstępu (s. 30), że licząca 27 arkuszy wydawniczych praca stanowi jedynie tom pierwszy dzieła, a dalej, poza drugim tomem mającym objąć okres limity sejmowej (29 czerwca — 15 września 1791), autor zapowiada osobną pracę poświęconą projektowi Ossowskiego „O urządzeniu starostw” (s. 98), który to projekt ściśle wiąże się z tematem omawianej książki. Charakteryzując we wstępie konstrukcję pracy autor liczy się z tym, że „w pewnych wypadkach połączenia czy powiązania mogą się wydać czytelnikowi dosyć dziwne czy nawet nieoczekiwane”, sądzi jednak, że wprowadzenie bardzo szerokiej problematyki było wskazane aby „odnaleźć rzeczywiste związki między wydarzeniami, połączyć je logicznie i poprzez gęstwinę materiałów przeprowadzić i pokazać wyjątkowo wzburzony nurt tej epoki” (s. 25). Czytelnik w osobie recenzenta nie został przekonany o celowości tej konstrukcji.

Trzeba się zgodzić z autorem, że mimo pracy Smoleńskiego ostatni rok Sejmu Czteroletniego zasługuje na nowe wszechstronne opracowanie; ale tego rodzaju opracowaniem nie jest i być nie może omawiana monografia. Pod względem objętości mniej więcej 50% książki poświęcono sprawom międzynarodowym i polskiej polityce zagranicznej, około 15% różnym sprawom wewnętrznym i ustrojowym i wreszcie około 35% łącznie sprawie chłopskiej w projektach Ustawy Rządowej, sprawie „Konstytucji Ekonomicznej” i projektowi Ossowskiego „O urzą-

* J. Diihm, *Sprawa Konstytucji Ekonomicznej z 1791 r. (na tle wewnętrznej i zagranicznej sytuacji Polski)*. Komitet Historii Nauki PAN, Monografie z dziejów nauki i techniki t. X, Wrocław 1959, s. 371.

¹ E. Rostworowski, *Sprawa milicji mieszczańskich w ostatnim roku Sejmu Czteroletniego*, „Przegląd Historyczny” t. XLVI, 1955, z. 4, s. 563; E. Rostworowski, *Konstytucja Trzeciego Maja*, „Historia i Nauka o Konstytucji” t. V, 1957, s. 415—416.

dzeniu starostw". Wydaje się, że ze spraw zagranicznych istotny związek z tematem ma problematyka chłopska w Galicji, obawy elektora saskiego przed buntami chłopskimi w elektoracie i zbytnią „rewolucyjnością” Warszawy oraz perspektywa na zbyt polskich płodów rolnych w ramach projektowanych układów gospodarczych z Prusami i Anglią. Ale te sprawy to zaledwie kilka stron „tła”. Reszta to częściowo rzeczy znane, częściowo dyskusyjne próby nowych interpretacji i sporo nowego materiału. Zwłaszcza cenne są cytaty oparte na przedwojennych wypisach autora z listów Piattolego do króla, których oryginały spłonęły w czasie ostatniej wojny w zbiorach rapperswilskich. Ale czy to wszystko istotnie pozostaje w „rzeczywistych związkach” z projektami Ossowskiego i Kollątaja?

Odnosi się wrażenie, że autor przy sposobności pisania o „Konstytucji Ekonomicznej” chciał wyzyskać materiały zbierane uprzednio pod innym kątem widzenia i łącząc *ex post* różne wątki wprowadził sztuczne powiązania. Skupiając uwagę na właściwym temacie pracy poruszamy sprawę „tła” tylko aby zasygnalizować wpływ konstrukcji na sposób ujęcia spraw zasadniczych. Śledząc falowania koniunktury międzynarodowej i wiążąc je ściśle z tokiem prac nad „Konstytucją Ekonomiczną” autor zbyt udramatyzował główny wątek książki. Zapewne, takie wydarzenie jak załamanie się koniunktury wojennej na wiosnę 1791 miało duży wpływ na całość poczynań ustawodawczych sejmu; jak postaramy się jednak wykazać niżej, sprawa „Konstytucji Ekonomicznej” nabrała biegu już po tym przesileniu. Przedstawiona w pracy walka poglądów wokół sprawy chłopskiej na przestrzeni kilku miesięcy 1791 roku miała niewątpliwie bardziej bezpośrednie i bardziej istotne uwarunkowania niż szerokość czy niezszerokość polityki pruskiej, plany Potemkina czy rokowania sukcesyjne z Saksonią.

Oczywiście nie można mieć pretensji do autora o rozmiary książki. Mógł on, trzymając się ściśle tematu, napisać zwartą, niewielką, ale za to rewelacyjną dysertację; mógł również stworzyć dla swego odkrycia luksusową oprawę. W tym drugim wypadku oczekiwaliśmy jednak nie tyle odświeżenia znajomości z Buchholtzem, Kaunitzem, Potemkinem czy elektorem saskim, ale przedstawienia poczynań i projektów istotnie znajdujących się na przedpolu projektu „Konstytucji Ekonomicznej”. Słusznie znalazła się tu analiza kolejnych projektów artykułu chłopskiego Ustawy Rządowej, ale ograniczając się do sprawy chłopskiej autor bardzo zubożył problematykę antecedensów, genezy i hipotetycznego zakresu „Konstytucji Ekonomicznej”. Przy szerokim ujęciu tematu należałoby się spodziewać szerszej informacji o wzmiankowanej jedynie (s. 23) „Deputacji do ułożenia projektu względem ekonomiki wewnętrznej krajowej” powołanej w lipcu 1790, w skład której wchodził Ossowski, czy o licznych projektach założenia banku narodowego i emisji biletów skarbowych². Zupełnie pominięto projekty, nie mówię już publicystyczne³, ale sejmowe w sprawie górnictwa, manufaktur i transportu. Posiadająca wielką dokumentację sprawa starostw wraz z pierwszym projektem Ossowskiego odłożona jest do osobnej pracy (wydawałoby się rzeczą celową uczynić to odnośnie polityki zagranicznej), a stanowiąca *pendant* tej sprawy kwestia dóbr kościelnych nawet nie została zasygnalizowana. Niewątpliwym też związkiem z projektami reform ekonomicznych miała pominięta sprawa żydowska. A przecież ta bogata

² Jedynie na s. 52 marginalna wzmianka o projekcie Glawe-Kobielskiego. Brak nawet odesłania do pracy A. Grodka, *Idea Banku Narodowego. Geneza Banku Polskiego 1763—1828*, Warszawa 1936.

³ Nawiasem mówiąc, budzi zastrzeżenia stosunek autora do publicystyki sformułowany na s. 17—18. Jak to postaramy się wykazać dalej, w sprawach o zasadniczym dla autora znaczeniu zarysuje się problem granicy między publicystyką a projektodawstwem.

problematyka „Konstytucji Ekonomicznej” wyłania się choćby z dokumentów doskonale znanych autorowi, ale wyzyskanych przez niego jedynie pod kątem widzenia sprawy chłopskiej. Przykładowo możemy tu wspomnieć wczesne projekty konstytucyjne Piattolego, w których czytamy o przeznaczeniu funduszków publicznych na budowę dróg i kanałów, na pocztę, na eksploatację kopalń i kamieniołomów, zakładanie fabryk i manufaktur, na „zachęcanie przemysłu”, w których postuluje się utworzenie banku narodowego⁴. Na przykładzie tych wczesnych projektów widzimy również, że w początkowej fazie prac nad Ustawą Rządową „konstytucje ekonomiczne” nie były jeszcze oddzielone od „konstytucji politycznych”, co nastąpiło w późniejszym etapie prac.

Autor zacytował (s. 22) przedsejmowe wezwanie Kołłątaja z „Listów Anonima”: „ażeby naród za jego (Ossowskiego — E. R.) poszedł światłem, ażeby go nawet upraszał o całkowite urządzenie ekonomii politycznej i skarbu publicznego”. Między tym wezwaniem a projektami z r. 1781 upłynęło jednak półtrzecia roku, a pod kątem widzenia narastania projektów ustaw ekonomicznych nie był to okres pusty.

1. Michał Ossowski

Z książki, w której znajdujemy tyle rzeczy nieoczekiwanych, stosunkowo niewiele dowiadujemy się o głównym bohaterze — Michale Ossowskim. Istotnie, dostępne informacje o tym człowieku są skąpe, postaramy się jednak rzucić nieco światła na stanowisko, jakie zajmował Ossowski w ówczesnym układzie politycznym. W ujęciu Dihma sprawa ta jest potraktowana zarysowo i niejasno. Autor bardzo często przeciwstawia „gorliwych” czy „radykalnych patryjotów” „królowski kunktatorowi”. Czytelnik może więc odnieść wrażenie, że wśród tych „gorliwych” i „radykalnych” znajduje się stojący tak blisko Kołłątaja Ossowski. W istocie jednak, jeżeli w ujęciu autora „kunktatorstwo” Stanisława Augusta polegało na liczeniu się z Rosją i opozycją malkontentów, to Ossowski był kunktatorem nad kunktatorami.

Książd Michał, pionier handlu czarnomoskiego, był podobnie jak jego pryncypał Prot Potocki, związany silnymi więzami gospodarczymi i osobistymi z petersburskimi sferami rządowymi, hetmanową Branicką i Potemkinem. Przedsejmową koniunkturę polityczną otwartą wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej witał jako sposobność aby „potargować się” z Rosją „o należyte i mocne warunki na potym narodowej egzystencji”, ofiarowując w zamian dostawy zboża polskiego dla carskiej armii⁵. W tymże roku 1787 król wyróżnił Ossowskiego wybitym na jego cześć medalem⁶, a Prota, jako jedyne go z Potockich, w liście do Debolego wyłączył z szeregów opozycji magnackiej⁷. A więc Ossowski i jego pryncypał, mimo swych koneksji z Potemkinem, Branickimi i Szczęsnym Potockim, byli wówczas dobrze widziani na warszawskim dworze. Trzeba jednak pamiętać, że Ossowski był przede wszystkim nie politykiem ale menagerem ambitnego domu bankowego. A bank Prota Potockiego posiadał szczególny charakter.

⁴ Projekty Piattolego z 20 grudnia 1790 i 20 stycznia 1791 (AGAD Arch. Potockich 197, s. 646 nn i 657 nn) oraz dyktat Stanisława Augusta z 10 stycznia 1791 (AGAD Arch. Potockich 98, s. 829 nn). Por. B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 186 i 197.

⁵ Ossowski do Debolego 12 września 1787 i do Szczęsnego Potockiego 6 październik 1787. E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 248.

⁶ Medal wykonany przez Hoeszhaussera, reprodukowany w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej*, seria II, t. V—VI, s. 745.

⁷ Stanisław August do Debolego 7 listopada 1787. E. Rostworowski, op. cit., s. 133.

Wiktor Kornatowski uznał Prota Potockiego za najbogatszego bankiera tych czasów i majątek jego szacował na 65 do 70 milionów zł.⁸ Nasz autor nie powołując się na pracę Kornatowskiego pisze, że majątek Prota „w dobie Sejmu Czteroletniego był oceniany na 65—70 milionów” (s. 21), co może u czytelnika robić wrażenie powoływania się na opinię współczesną. Z majątkiem Potockiego sprawa była dość skomplikowana. Nie był on spadkobiercą wielkiej latyfundijskiej fortuny, lecz sam wziął za żonę (z którą się potem rozwiódł), zakupował i brał w dzierżawę rozległe dobra ziemskie. Nie kapitały pieniężne lecz te mocno zadłużone dobra stanowiły imponujące na zewnątrz pokrycie dla kredytu Prota. Potocki na wielką skalę posługiwał się w swoich tranzakcjach nie gotówką, ale obligami; pożyczal i udzielał pożyczek na hipotekę. Według Stanisława Augusta „miały naówczas najwyższy stopień kredytu w narodzie papiery Prota Potockiego. Wołano na kontraktach tylko o pieniądze, albo papier Prota. Nie zasadał się jednak ten kredyt na majątku, bo ten mniejszy był w istocie niżeli procenta, które od zaciągniętych na wiarę milionów po 7, 8, 9, a czasem 10 od sta opłacać potrzeba było”⁹. Ten charakter domu bankowego Potockiego, operującego „papierami” w oparciu o latyfundijską własność ziemską, należy mieć na uwadze rozpatrując projekty Ossowskiego o sprzedaży starostw i emisji biletów skarbowych. Na takiej bazie rozwijał ożywioną działalność „kantor chersoński”, słynny ze swej niezmiernej ruchliwości, czy, według Korzona, „zbytecznej rzutkości”¹⁰.

Aukcja wojska i przebudowa skarbowości otwierały szerokie pole dla inicjatywy Prota i Ossowskiego, którzy chcieli odgrywać nie tylko rolę związanych ze skarbem państwa bankierów, lecz i liwerantów na wielką skalę. Sejm Czteroletni był dla ich kantoru wielkim biznesem, dla prosperowania którego niezbędna była współpraca ludzi polityki.

Według świadectwa Stanisława Augusta „mnożył jeszcze stronników księdzu Ossowskiemu kredyt banku Prota Potockiego, skromne z pozoru a w rzeczy dostatnie życie, stoły, wygody i inne zręcznie ofiarowywane przysługi”¹¹. W szeregach stronnictwa królewskiego Ossowski nawiązał szczególnie intymne stosunki z ludźmi reprezentującymi najżywsze dążności reformatorskie i emancypacyjne, jak szef kancelarii królewskiej Pius Kiciński i protegowany prymas Kołłątaj. Ze źródeł bezpośrednich wiemy, że Kołłątaj istotnie szeroko korzystał z kredytu Prota¹², zaś Kiciński kierując się radami starego przyjaciela Ossowskiego¹³ od czerwca 1788 do czerwca 1792 ulokował w banku Potockiego 12 000 dukatów¹⁴. Niewątpliwie jeszcze w przededniu sejmu uzgodnił Ossowski z Kołłątajem sprawę projektu rozsprzedaży

⁸ W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce 1793 roku*, Warszawa 1937, s. 24.

⁹ *Obrona Stanisława Augusta*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” t. 1867, Paryż 1868, s. 125.

¹⁰ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. II, Kraków—Warszawa 1897, s. 182.

¹¹ *Obrona Stanisława Augusta*, s. 117.

¹² E. Rostworowski, „Zabawy ekonomiczne” Hugona Kołłątaja, „Kwartalnik Historyczny” t. LX, z. 4, s. 146.

¹³ Kiciński pisał 2 lipca 1790 do króla: „Przyjaźń moja z ks. Ossowskim, jeszcze od czasu zakonu jezuickiego, podała okazyją do podobnego związku z j. p. Potockim, który z tego powodu do mnie się udaje ilekroć wypada mu potrzeba prosić o co W. K. Mość”. AGAD Zbiór Popielów 422. Kiciński w liście do Ossowskiego z 16 marca 1797 powoływał się na „prawdziwą przyjaźń... której do lat dwudziestu kilku dawałeś mi dowody”. AGAD Zbiór z Jabłonny, Korespondencja Stan. Augusta 3a, k. 627.

¹⁴ Kiciński do Ossowskiego 16 marca 1797, loc. cit.

starostw na dziedzictwo¹⁵ i z pewnością trafnie wiązał Stanisław August tę sprawę z projektami banku Prota¹⁶. A obok Kołłątaja „najgorliwszym prozelitą” projektu rozsprzedaży starostw i emisji biletów skarbowych był Pius Kiciński¹⁷, który nie tylko pobierał procenty z ulokowanego u Potockiego kapitału, ale „polegając na cności przyjaciela” Ossowskiego powierzył Protowi „swoje sumki ... w tym celu, żeście mi Panowie mieli kupić co w przyległości siebie, gdzie, nie mogącemu gospodarować dla innych obowiązków, oświadczyliście łaskawą pomoc do dopilnowania gospodarstwa”¹⁸. Kiciński więc pod względem majątkowym całkowicie oddał się w ręce kantoru chersońskiego.

Na tak wielką skalę zakrojone interesy wymagały horyzontów męża stanu nie angażując jednocześnie do zajmowania tak „radykałnego” czy „gorliwego” stanowiska, jak bezpośrednia działalność polityczna. Zanim (jak to wykażemy niżej) Ossowski opracował swój drugi projekt w sprawie starostw, projekt ten został z początkiem czerwca 1791 r. przedłożony do opinii Branickiego (s. 266). Ossowski pozostawał w poufnych kontaktach z innym finansistą i uczestnikiem zakulisowych „robót politycznych” Kołłątaja — baronem Ludwikiem Strasserem, który również nigdy nie stracił wysokich koneksji rosyjskich i potrafił łączyć zażyłość z Kołłątajem z dobrymi stosunkami z hetmanem. Kiedy w marcu 1792, a więc już w przededniu Targowicy, Branicki starał się o zezwolenie na wyjazd do Rosji, Ossowski na pisemną prośbę hetmanową z Petersburga wygotował wraz z Protym Potockim listy do Kołłątaja i Ignacego Potockiego aby poparli zabiegi hetmana. Branicki poprzez Strassera zapraszał wówczas Ossowskiego aby towarzyszył mu do Petersburga, „żądając tego nie tylko z pobudek prywatnych swoich interesów, lecz razem niby z powodu widoków publicznego dobra”¹⁹. Ossowski jeszcze w marcu 1792 liczył, że Rosja pogodzi się z Konstytucją 3 Maja i sukcesą saską w Polsce, uważał jednak, że ta zgoda jest podstawowym warunkiem utrzymania dzieła Sejmu Czteroletniego²⁰. Nie był zwolennikiem nagłego sięgania po nadzwyczajne środki obrony o „rewolucyjnym” posmaku. „Wszystko zważając co i jak się dzieje po prowincyi — pisał w styczniu 1792 do Kołłątaja — sądziłbym nie spieszyć się w sejmie z nowym prawem o milicjach miejskich, bo nie masz żadnej nagłej potrzeby, a nagłość w ustanowieniu takim przy komplecie (poselskim — E. R.) niewielkim uczyniłaby wrażenie nadzwyczajne i rozruch na sejmikach dla rozmaitego tłumaczenia tych kroków”²¹. Warto w końcu przypomnieć wspomniane przez autora (s. 95) informacje z r. 1793, że Ossowski miał być wezwany do pracy nad konstytucją targowicką, a nawet, po drugim rozbiorze, do ułożenia „rządu zabranym prowincjom”²². Jeśli więc zarzuca

¹⁵ Por. H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego* (wyd. B. Leśnodorski i H. Wereszycka) t. I, Warszawa 1954, s. 199 i 312 oraz M. Ossowski, *O pomnożeniu dochodów publicznych — Wynalezienie kapitału publicznego ku zasileniu nowych potrzeb Rzeczypospolitej z oszczędzeniem podatków*, b. m. r. (1787) i pag.

¹⁶ *Obrona Stanisława Augusta*, s. 117.

¹⁷ Tamże, s. 118.

¹⁸ Kiciński do Ossowskiego, Lwów 16 marca 1797, loc. cit.

¹⁹ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 21 marca 1792, Bibl. PAN w Krakowie, rkps 197, (dalej cyt. PAU), k. 191—192.

²⁰ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 marca 1792, PAU 197, k. 173.

²¹ Ossowski do Kołłątaja, Dubno 15 stycznia 1792, PAU 197, k. 12.

²² Kołłątaj pisząc 8 stycznia 1793 z Lipska do Strassera nawiązuje do listu, w którym Strasser donosił, „że ks. Ossowski jest wezwany do roboty nowej konstytucyi”. H. Kołłątaj, *Listy pisane z emigracji...* (wyd. L. Siemieński) t. I, Poznań 1872, s. 163. Jan Śniadecki pisał 7 lipca 1793 z Grodna do Józefa Januszewicza: „J. ks. Ossowski, na któregoś tu niecierpliwie czekał, wezwany od Zubowa do Petersburga dla układania rządu zabranym prowincjom, miał tedy w tych dniach przejeżdżać, ale dowiaduję się pewnie, że pojechał na Kijów i już tu nie będzie”.

się królowi i Chreptowiczowi „bojaźliwe usposobienie”, które doprowadziło ich „do targowickiego portu” (s. 273), to pod tym względem należy Ossowskiego postawić bliżej króla, niż Kołłątają czy Ignacego Potockiego.

Nie sądzimy jednak aby „kunktatorstwo” polityczne było główną przyczyną tego, iż Ossowski na jesieni 1791 pozostawał głuchy na wezwania Kołłątaja aby z rękopisem „Konstytucji Ekonomicznej” spieszył do sejmowej stolicy. Pogląd nasz, różniący się od poglądu autora, na charakter tej „Konstytucji”, a co za tym idzie na aktualność postawienia jej w sejmie, przedstawimy później. Tu zaznaczymy jedynie, że z listów Ossowskiego do Kołłątaja²³ odnosi się wrażenie, że był to człowiek interesu a nie pióra; jako autor debiutował dobiegając pięćdziesiątki, zaprzęgnięty sprawami Prota Potockiego pisał z trudem, a Kołłątaj oczekiwał od niego dzieła bodaj ponad jego siły. Co innego było rzucić pewne myśli ogólne, stanowiące okrasę konkretnego i odpowiadającego konkretnym interesom projektu, co uczynił w piśmie o starostwach, a co innego przetłumaczyć pewien system ekonomiczny na język ustawodawstwa, czym, jak się można domyślać, miała być w intencjach Kołłątaja „Konstytucja Ekonomiczna”. Wreszcie wycieńczała siły Ossowskiego gruźlica, trzymała w zależności życzenia pryncypała. Sądzimy, że krwotoki gruźlicze czy sprawy majątkowe a nawet i rodzinne Prota miały istotniejszy wpływ na to, że „Konstytucja Ekonomiczna” nie ujrzała światła dziennego, niż falowania koniunktury międzynarodowej.

2. Sprawa chłopska w projektach Ustawy Rządowej

Analizując artykuły chłopskie w opracowywanych konspiracyjnie projektach reformy ustroju, autor pragnie wykazać walkę poglądów w gronie wtajemniczonych i uzależnioną szybkim nurtem przemian politycznych ewolucję stanowiska głównych projektodawców. Niewątpliwie skreślenia, dopiski i różnice kolejnych redakcji świadczą o toczonych dyskusjach, autor jednak za daleko poszedł w interpretacji tekstów i w świetle dostępnych materiałów zbyt dramatycznie ujął walkę grupy „postępowej” i „reakcyjnej”. Kontrola wywodów, w których drobiazgowej analizie towarzyszą daleko idące wnioski, musi nas sprowadzić na teren spraw warsztatowych.

W pierwszym analizowanym projekcie pióra Piattolego z 20 grudnia 1790 autor za wiele wyczytał z poprawek na marginesie. Znajduje się tam zdanie o terminie po którym zbiegli chłopci mogliby korzystać z prawa przedawnienia. Piattoli pierwotnie na miejsce liczby mającej oznaczyć ilość lat postawił kropki, po czym wpisał tam „15”. Przed ową liczbą znajduje się przekreślona kreseczka czy rodzaj przecinka, ślad zapewne przypadkowego, a w każdym razie nieczytelnego pociągnięcia pióra. Liczba 15 widnieje również poniżej tekstu, zapewne zanotowana dla rozwagi przed wpisaniem na miejsce kropek²⁴. Widać stąd, że termin preskrypcji nie został od razu ustalony. Autor jednak w owej przekreślonej kreseczce całkowicie bezpodstawnie dopatrywał się „pierwotnie napisanej liczby siedem czy osiem”, zaś liczbę 15 w obu wypadkach odczytał jako 25. Z tej błędnej lekcji zostały wyciągnięte daleko idące

Korespondencja Jana Śniadeckiego, t. II (oprac. M. Chamcówna i St. Tyniec), Wrocław 1954, s. 180. Wydaje się, że J. Di hm zbyt lekko potraktował te świadectwa, widząc w nich jedynie dowód jak wysoko współcześni cenili biegłość Ossowskiego w sprawach ustrojowych i echo pogłosek „lansowanych ze strony Targowicy... celem pozyskania niektórych emigrantów”.

²³ Ossowski do Kołłątaja z Machnówki 13, 16 i 21 września 1791. PAU 196, k. 247—248, 255—256 i 263—264.

²⁴ AGAD Arch. Potockich 197, s. 620.

wnioski o kolejnych zebraniach wtajemniczonych, na których najpierw Piattoli postawił „liczbę siedem czy osiem”, potem zanotował na dole projektu „dwadzieścia pięć lat jako maksymalny postulat, wysunięty w czasie dyskusji przez reakcyjną opozycję”. W końcu jednak został zmuszony wprowadzić owe „dwadzieścia pięć lat do tekstu” na miejsce przekreślonej „liczby siedem czy osiem”. Ta lekcja i interpretacja nie tylko posłużyły do „uchylenia rąbka tajemnicy” co do stylu pracy wtajemniczonych i snucia wniosków o układzie sił w ich gronie w grudniu 1790 (s. 59—60), ale pozwoliły autorowi twierdzić, że w następnym projekcie ze stycznia 1791 „obronicy chłopu zdołali uzyskać skrócenie terminu przedawnienia z lat 25 na lat 15” (s. 61). W rzeczywistości jedyne spotykane w projektach terminy preskrypcji to trzykrotnie powtarzające się 15²⁵ lat i jeden raz lat 10 w późniejszym projekcie „Reformy Konstytucji”; odtwarzanie zaś z poprawek na rękopisie Piattolego rodzaju protokołu zebrań wtajemniczonych jest rzeczą co najmniej ryzykowną.

Doszedłszy w omawianiu kolejnych projektów do *Projet de réforme de constitution*²⁶ autor przeciwstawił się poglądom Dembińskiego i Leśnodorskiego, którzy traktowali ów projekt jako ogniwo w łańcuchu redakcji ciągnących się od pierwszych szkiców Piattolego²⁷. Zdaniem autora *Projet de réforme* jest dziełem „kogoś z oponentów, a może całej grupy spośród tych, którzy nie chcieli ustąpić” (s. 72) i „rozważenie tej sprawy jest ważne dla poznania całej historii powstania Ustawy Rządowej” (s. 71). Dowodem reakcyjności projektu ma być określenie religii katolickiej jako *dominante*, opuszczenie sprawy jedności Polski i Litwy, gwarancji wszystkim obywatelom prawa *neminem captivabimus*, sprawy żydowskiej i wolności prasy i słowa, oraz pominięcie zapowiedzi, iż po przyjęciu za podstawę projektu Chreptowicza *on formera le règlement pour le tiers état* (s. 72). Zaczniemy od tej ostatniej kwestii. Przypuszczenie autora, że użyty w art. V projektu Piattolego termin *tiers-état* można by tu „rozciągnąć i na włościan” (s. 62) nie wytrzymuje krytyki, bowiem artykuł V wyraźnie tyczy się jedynie mieszczan, a projekt Chreptowicza absolutnie nie daje podstawy do interpretacji stanu trzeciego na francuską modłę²⁸. Projekt tzw. „opozycyjny” w sprawie miejskiej pokrywa się z projektem Piattolego, z tym że punkty IV i V zostały ściągnięte w jeden, a zamiast *le règlement pour le tiers-état* napisano: *le règlement pour les villes*.

Co do innych różnic między wcześniejszymi projektami a *Projet de réforme*, trzeba zwrócić uwagę, że projekty Piattolego liczyły po 86 punktów, zaś *Projet de réforme* jedynie 25. W pracy Dihma projekt ten określono jako „składający się z 85 artykułów” (s. 71). Może to jest błąd korektorski, ale błąd złośliwy. A więc mamy tu projekt w porównaniu z poprzednimi znacznie skrócony i skondensowany; jak słusznie zauważył Dembiński, „różne artykuły projektów Piattolego zostały tu zbite w jeden artykuł”. Następny projekt pt. „Reforma Konstytucji” będzie liczył jedynie 12 artykułów. Już Dembiński wskazał na podobieństwo między projektem w 25 artykułach a „Reformą Konstytucji”. Bliższa analiza wykazuje niemal identyczność konstrukcji obu projektów. Występuje tu niemal ta sama kolejność kwestii, te same tytuły i zakres oraz dalsze „zbijanie” w jeden punkt szeregu artykułów.

Nie ulega więc wątpliwości, że projekt w 25 punktach stanowi jeden z tych „pośrednich projektów”, których brak stwierdza autor (s. 100), — ogniwo między

²⁵ W projektach Piattolego z 20 grudnia 1790 i 20 stycznia 1791 oraz w *Projet de réforme de constitution*.

²⁶ AGAD Arch. Potockich 197, s. 689—706.

²⁷ B. Dembiński, *Projekty konstytucyjne Wielkiego Sejmu*, Sprawozdania PAU t. XXXIX, nr 6 (czerwiec 1934), s. 16—17; B. Leśnodorski, op. cit., s. 199.

²⁸ Projekt Chreptowicza, odczytany 24 kwietnia 1790 w Deputacji dla miast wyznaczonej znajdzie się w III tomie *Materiałów do dziejów Sejmu Czteroletniego* (w druku).

obszernymi punktacjami Piattolego a „Reformą Konstytucji”. „Reformy Konstytucji” zaś, stanowiącej podstawę ostatecznej redakcji Ustawy Rządowej, nie sposób uważać za plód „kół opozycji”. Posługując się jednak argumentacją autora można by wysunąć przeciw „Reformie” identyczne zarzuty jak te, które wysunięto przeciw projektowi w 25 punktach, a więc: uznanie religii katolickiej jako panującej, pominięcie jedności Korony i Litwy, sprawy żydowskiej, wolności druku i słowa, czy *neminem captivabimus* dla wszystkich obywateli.

Po właściwym zaszeregowaniu projektu w 25 punktach tracą na znaczeniu subtelne wywody autora na temat użycia w artykule chłopskim terminu *les propriétaires légitimes*, który to termin pojawił się na marginesie projektu Piattolego z 20 grudnia, aby jedynie jako *les propriétaires* wystąpić w projekcie z 20 stycznia (s. 72). W rzeczywistości artykuł chłopski w znanych tajnych projektach konstytucji po poprawkach na grudniowym brulionie Piattolego uległ poważnej modyfikacji dopiero w kołłątajowskich poprawkach na projekcie pt. „Reforma Konstytucji”.

W artykule chłopskim „Reformy Konstytucji” dawniejsi badacze (Dembiński, Leśnodorski) stwierdzili poprawki dokonane ręką Kołłątaja i Ignacego Potockiego, nie wchodząc bliżej w sprawę, co wniósł jeden, a co drugi²⁹. Autor stwierdza jako rzecz niewątpliwą, że pierwszy poczynił poprawki Potocki, który skreślił z artykułu chłopskiego punkty o preskrypcji i wolności w zamian za służbę wojskową, później zaś Kołłątaj dokonał wszystkich poprawek stylistycznych i merytorycznych w pozostałej części. Nie wyjaśnia autor, na jakiej podstawie przyjmuje kolejność tych czynności redakcyjnych i pozostaje rzeczą zupełnie nieodgadnioną, jak rozpoznał rękę Potockiego w pociągnięciu pióra przekreślającym dwa punkty projektu (analiza atramentu czy pióra nie daje żadnych wskazówek)³⁰, podczas gdy cała reszta została przypisana Kołłątajowi (s. 102). A sprawa ta daje autorowi asumpt do szerokiego rozważań o postawie obu redaktorów.

Ważnym posunięciem naprzód nie tylko badań nad sprawą chłopską, ale i naszej wiedzy o genezie Ustawy Rządowej, jest wprowadzenie do literatury historycznej nieznanego dotąd, ostatniego projektu pt. „Prawa konstytucyjne”, który to projekt wskazał autorowi B. Leśnodorski odkrywając go już po napisaniu „Dzieła Sejmu Czteroletniego” (s. 105). Autor stwierdził, że „Prawa konstytucyjne” są napisane ręką Linowskiego i zawierają liczne poprawki Kołłątaja oraz ślady jeszcze trzech rąk innych osób. (s. 109). Jeżeli stwierdzenie ręki Linowskiego jest zupełnie pewne, to wydaje się, że mamy przed sobą w istocie projekt nie Linowskiego, ale Stanisława Augusta. Autor słusznie uznał, że szkicu projektu podyktowanego przez króla Piattolemu 10 stycznia 1791 nie można uznać za „właściwy projekt królewski”, mając jednak w rękę „Prawa konstytucyjne” twierdzi, że projektu królewskiego „dotąd jeszcze nie zdołano odszukać” (s. 70), choć wie z „obrony” Kołłątaja, że ostateczny projekt Konstytucji król „sam w swym gabinecie p. Linowskiemu podyktował” i dał do poprawy Kołłątajowi i Ignacemu Potockiemu³¹. Zgadza się to z wcześniejszą relacją Kołłątaja, „że oryginał tej konstytucji był podany od króla, jego król oddał j. panu Potockiemu, p. Potocki marszałkowi sejmowemu, marszałek sejmowy mnie, a ja przez W. Pana komunikowałem go wprzód Essenowi, dopiero potem do poprawy onego przystąpiłem” (s. 94). Możemy w końcu dorzucić relację Stanisława Augusta skreśloną dla Debolego bezpośrednio po dniu 3-go maja, w któ-

²⁹ B. Dembiński, op. cit., s. 17; B. Leśnodorski, op. cit., s. 206.

³⁰ AGAD Arch. Potockich 98, k. 5.

³¹ W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* t. I, Kraków 1905, s. 27. J. Dihm cytując trzykrotnie za Tokarzem ów ustęp „Obronę” (s. 57, 70, 74) pominął ważną, podniesioną i przez B. Leśnodorskiego (op. cit., s. 206) okoliczność, iż projekt podyktowany Linowskiemu został potem jeszcze dany do poprawy Kołłątajowi i Potockiemu.

rej król określa Linowskiego jako „tego który z mojej strony był właśnie manualistą tego dzieła, tak jak ks. Kołłątaj był nie tylko manualistą, ale i najpomocniejszym doradcą przy marszałkach Potockim i Małachowskim i apostołującym do roboty u drugich”^{31a}. A więc ostateczny projekt Konstytucji był to tekst króla poddyktowany Linowskiemu i dany „do poprawy” kilku osobom, spośród których ostatnim i głównym redaktorem był Kołłątaj. Wszystko to najzupełniej pasuje do „Praw konstytucyjnych”, na podstawie których można jedynie stwierdzić, że Stanisław August jako podstawę redakcyjną swojego dyktatu przyjął „Reformę Konstytucji”.

Autor przyjmuje autorstwo Linowskiego nie tylko na podstawie charakteru pisma, lecz i wzmianki w późniejszym liście do króla z 2 stycznia 1792, w którym Linowski pisze, że „od służenia W. K. Mości i dogadzania rzeczy publicznej nie odwiedzie nawet to przestrzeżenie... iż reputacją zyskaną należeniem do dzieła Konstytucji 3 maja utracam należeniem do układów z Żydami” (s. 112—114). Oba te argumenty należy interpretować nie na rzecz autorstwa Linowskiego, ale dyktatu króla. Tak więc uwagi o artykule chłopskim w ostatnim projekcie, a zwłaszcza o szerokim ujęciu sprawy nobilitacji nabiorą innej wymowy, jeśli tam gdzie figuruje nazwisko Linowskiego podstawimy imię Stanisława Augusta.

Zajmując się artykułem chłopskim w projektach Ustawy Rządowej autor stwierdził, że Ossowski został „bardzo wczesnie powiadomiony i wciągnięty do prac przygotowawczych nad Konstytucją 3-go Maja” (s. 94). Argumentem ma być cytowany wyżej list Kołłątaja do Strassera z 11 września 1792, z którego wynika, że w bliżej nieokreślonym czasie Ossowski został poinformowany o losach ostatniego projektu króla — Linowskiego. Ale czy to wystarczająca podstawa aby pisać „bardzo wczesnie” i „wciągnięty do prac”? Autor wysuwa dalej argument, że brak w projektach konstytucji wzmianki o położeniu chłopów w królewstwach wiązał się ściśle z „wciągnięciem do tej wielkiej tajemnicy Ossowskiego”, który opracowywał swój projekt o starostwach jako uzupełnienie Ustawy Rządowej (s. 96). Rozumując tak jak autor należałoby uznać za wtajemniczonych wszystkich projektodawców ustaw szczegółowych nie wprowadzonych do ustawy zasadniczej.

Dalsze twierdzenie, że artykuł chłopski z „Reformy Konstytucji” został napisany „w oparciu o wstęp nakreślony przez Michała Ossowskiego do projektu o urządzeniu starostw” (s. 101) jest całkowicie nieuzasadnione. Przytoczone *loci communes* jak uznanie „ludu rolniczego” jako źródła „najobfitszego bogactw krajowych” (art. IV) czy jako źródła „obfitości powszechnej” (Ossowski), odwoływanie się do „własnego naszego interesu dobrze zrozumianego” (art. IV) czy do „własnego interesu ziemianów dobrze zrozumianego” (Ossowski) (s. 132), czy wreszcie twierdzenie, że Linowski (czyli Stanisław August — E. R.) „przejął się” wywodami Ossowskiego „jeśli podobnie jak on pisał o wzbogaceniu ludu przemysłem i pracą” (s. 127), to wszystko jest stosowaniem metody bardzo zawodnej, która doprowadziła np. Smoleńskiego do przypisania Andrzejowi Zamoyskiemu autorstwa „O poddanych polskich”³². Co więcej, przyjąwszy bezpośredni wpływ Ossowskiego na redakcję art. IV Konstytucji autor dopatrył się i tego, że „ostatnia część artykułu... oparta jest, tak jak i projekt Ossowskiego, nie na fizjokratyzmie, lecz na zasadzie nowej ekonomii politycznej Smitha” (s. 132). Ów „smithyzm” tu uznawanie pracy jako jednego ze źródeł bogactw i chęć ściągnięcia do Polski za pomocą nadania wolności ludzi z zagranicy. Oczywiście tego rodzaju „smithyzm” jest w polskiej literaturze dużo starszy od Smitha. Posługując się tego rodzaju metodą moglibyśmy się dopatrzeć „zasad nowej

^{31a} Król do Debolego 7 maja 1791, AGAD Zbiór Popielów 413.

³² Por. E. Rostworowski, *Jakobin Józef Pawlikowski anonimowym autorem słynnych pism politycznych*, „Kwartalnik Historyczny” t. LXIII, 1956, z. 2, s. 84.

ekonomii politycznej” i wpływu na redakcję artykułu chłopskiego Konstytucji 3 Maja np. w „Głosie wolnym wolność ubezpieczającym”. W słynnym rozdziale „Plebei” mamy i pracę jako źródło bogactw („z ich roboty nasze dostatki, z ich pracy obfitość państwa”) i stwierdzenie, że reforma chłopska leży „w interesie partykularnym każdego possesora” i przekonanie iż „niewola pospólstwa odraża lud obcych krajów osadzać grunta nasze”.

Poruszamy tę sprawę bardziej ze względów metodycznych niż merytorycznych, bowiem przy właściwym ustaleniu chronologii, jeśli w ogóle warto by mówić o zaopieczaniach, to mogłoby wchodzić w grę jedynie oddziaływanie Ustawy Rządowej na projekt Ossowskiego, a nie na odwrót. Zostawiając więc na boku projekt „O urządzeniu starostw” i Adama Smitha możemy jednak przypuścić, że istotnie Kołłątaj omawiał z Ossowskim sprawę chłopską w projektach Konstytucji. Ważnym świadectwem w tej sprawie jest cytowany przez autora list bez podpisu do Szczęsnego Potockiego 23 kwietnia 1791, w którym czytamy, jak współpracując z Kołłątajem „układa teraz ks. Ossowski projekt uwolnienia chłopów od poddaństwa, spisywanie kontraktów między panem a chłopem, wyznaczenie sądu gromadzkiego z domieszczeniem w nim dwóch szlachty i za apelacją do assesoryj” (s. 134).

Autor nie wyjaśnia, na jakiej podstawie ustalił, że autorem tego listu jest Onufry Orłowski. Zastanawia, że ów korespondent pisze o wystąpieniach Orłowskiego w sejmie w trzeciej osobie³³. Istotniejsze jest przychwylenie tego korespondenta na daleko idącej nieściśłości i to właśnie gdy mówi o sprawie chłopskiej. Wysłuchawszy w sejmie lektury Ustawy Rządowej zapisał on z pamięci: „Poddany wolny pójsć wszędzie, pan z nim powinien spisać kontrakt o daniny i robocizny”³⁴. Jeśli tak nieściśle relacjonował to co słyszał na własne uszy, z tym większą ostrożnością należy przyjmować to, co pisał o tajnych projektach Kołłątaja i Ossowskiego. A więc budzi wątpliwość sposób, w jaki autor włączył zaczerpniętą z korespondencji Szczęsnego Potockiego informację o projekcie sądów dla chłopów do swego „odtworzenia” Konstytucji Ekonomicznej Ossowskiego (s. 346). Tym niemniej wydaje się prawdopodobne, że o ile Michał Ossowski nienależał do grona wtajemniczonych zbierających się na zamku królewskim, to w ostatnim etapie prac nad Ustawą Rządową miał wgląd do projektów konstytucyjnych. Jako doradca Kołłątaja mógł nawet poprzez niego wpłynąć na redakcję artykułu chłopskiego. Nie posiadamy jednak żadnych danych pozwalających określić ów nader zresztą hipotetyczny wkład Ossowskiego.

5. Projekt „O urządzeniu starostw” a „Konstytucja Ekonomiczna”

Zdaniem autora „projekt Ossowskiego o urządzeniu starostw pojawił się w pierwszej połowie kwietnia, w każdym razie przed uchwaleniem prawa o miastach, jak to wynika z samego tekstu projektu”. Jako argument przytoczono słowa z przedmowy do projektu, w którym Ossowski stwierdza, że już „półtrzecia roku dochodzi jak podał pierwszy swój projekt o przeistoczeniu starostw w dobra dziedzicze w piśmie »O pomnożeniu dochodów publicznych«”. Równocześnie autor stwierdza, że pismo „O pomnożeniu” wyszło na samym początku stycznia 1789 (s. 99). A więc ściśle rachując owe półtrzecia roku otrzymalibyśmy nie kwiecień ale koniec

³³ Do Szczęsnego Potockiego, z Warszawy 7 maja 1791: „My wszelako, to jest niektórzy wołyńscy, Siwicki litewski, Mielżyński poznański, Suchorzewski, Swiękowski braclawski, Mężeński sandomierski, Orłowski, książę Czetwertyński wołałiśmy nieustannie że nie pozwalamy na projekt”. Bibl. Czartoryskich rkps 3473, s. 356. Analiza filologiczna przemawiałaaby za autorstwem kogoś z licznej grupy opozycyjnych posłów wołyńskich.

³⁴ Loc. cit., s. 354.

czerwca 1791 jako datę napisania projektu „O urządzeniu”. Autor ma jednak pewność, że projekt ukazał się przed uchwaleniem prawa o miastach (18 kwietnia 1791). Jak się domyślamy, pewność tę opiera na braku wzmianki w projekcie o zapadłym prawie. Jest to jednak krucha podstawa wniosku, bowiem projekt to nie kronika.

Nie wzbudziły wątpliwości autora cytowane przez niego słowa Stanisława Augusta: „Nie spieszył się ks. Ossowski z podaniem rady swojej i projektu względem starostw sejmującym stanom; czekał aż Konstytucja 3 Maja uchwalona zostanie, aby większość sejmujących, która się kojarzyła sekretem, na stronę swoich mógł ująć zamiarów” (s. 264). Widać sprawę druku potraktował oddzielnie od podania rady sejmującym stanom. Znajdujemy jednak w samym projekcie dwie wzmianki wyznaczające ściśle *terminum post quem*. W art. 1 projektu Ossowski zastrzega, aby nikt z sejmujących po uchwaleniu prawa o starostwach nie mógł go zakwestionować „pod surowością wyłączenia natychmiast z izby czynnej i odesłania do sądów sejmowych po słuszne ukaranie na wruszających spokojność publiczną prawami świeżo zapadłemi przepisane”³⁵. A więc projekt powstał po uchwaleniu prawa o sądach sejmowych (17 maja 1791), o którym to prawie autor pisze na s. 223—228. Termin ten możemy jeszcze przesunąć o kilka tygodni, gdy uwzględnimy zakończenie wstępu do projektu, w którym Ossowski apeluje do „światłych zdań i cnotliwych sentymentów oraz ogólnej polityki republikańskiej tak Prześwietnej Deputacji do roztrząśnienia projektów wyznaczonej, jako i Najjaśniejszych Stanów Sejmujących”³⁶. Mowa tu o wyznaczonej uchwałą sejmową z 9 czerwca 1791 (oblata 11 czerwca 1791) „Deputacyi do ułożenia stanu percepty i ekspensy w skarbach obojga narodów i ułożenia projektów do napelnienia dostatecznego skarbu publicznego”. Deputacja, w której skład wchodził m. in. Prot Potocki, miała przygotować szereg projektów skarbowych, „spośród których — jak zapowiada konstytucja — projekt o urządzeniu starostw najpierwej do decyzji weźmiemy”³⁷. Projekt Ossowskiego został więc napisany, a w każdym razie ukończony po 10 czerwca 1791. *Terminus ante quem* znajdujemy w ogłoszeniu księgarskim zawartym w „Suplemencie” do „Gazety Warszawskiej” z 16 lipca 1791 (Nr 57): „W księgarni gröllowskiej znajdują się następujące pisma: ... J. X. Michała Ossowskiego. O urządzeniu starostw rada i projekt do prawa, in fol., zł 2 gr 15”³⁸. A więc rozpowszechnienie druku nastąpiło dopiero w czasie limity sejmowej. Autor, nie będąc tego świadom, podał jednak cenne informacje pozwalające jeszcze bliżej ustalić czas napisania projektu, a nawet dzień wyjścia druku.

We wstępie pisze Ossowski, że zdecydował się podać nowy projekt „tym chętniej, że pociągniony jestem do tego od osób z składu sejmowego, których zdanie považam i wysoką cnotę szanuję; zachęcony nawet i od tych godnych mężów, którzy sami w tym czasie nad tą materiją pracowali i w tymże celu projekta ułożyli”³⁹. Zdaniem Dihma owo „zachęcenie” nastąpiło wówczas „gdy już nie było nadziei na przeprowadzenie szerszych reform włościańskich w projektach konstytucji..., zapewne w pierwszych tygodniach lutego 1791 r., a osobą, która na pewno najwięcej przyczyniła się do powierzenia opracowania nowego projektu Michałowi Ossowskiemu, musiał być Hugo Kołłątaj” (s. 96—97). Takie postawienie sprawy wiązało się nie tylko z omówioną wyżej tezą o wpływie projektu Ossowskiego na redakcję artykułu chłopskiego Konstytucji, ale i z sugestią, że prace nad Ustawą Rządową

³⁵ O urządzeniu starostw rada i projekt do prawa, Warszawa, b. r. i pag. Projekt do prawa, art. I.

³⁶ Tamże, k. D2.

³⁷ *Volumina Legum* t. IX, s. 272—273.

³⁸ O urządzeniu starostw..., k. A.

i sprawą starostw spletały się nawzajem i poniekąd uzupełniały. W istocie jednak owe „osoby z składu sejmowego” (do których *nota bene* przed nominacją na podkanclerzego nie mógł być zaliczany Kołłątaj), które zwrócili się do Ossowskiego, byli to najprawdopodobniej członkowie deputacji, z Protym Potockim (już wówczas wojewodą kijowskim) na czele, powołani uchwałą sejmową z 9 czerwca 1791.

Na owej czerwcowej sesji i w kularach sejmu była szeroko debatowana sprawa starostw. W tymże dniu rozmawiał Piattoli z hetmanem Branickim, który „zgadzając się ze wszystkim tym, co plan Ossowskiego może zawierać dobrego, nie domaga się jak tylko dwóch rzeczy: aby uspokoiło się wszystko co do własności i aby papierowej monecie, której odczuwa potrzebę, nadało się wartość w oparciu o dobra państwowe, albo też wartość ich oparło się na sumach, które będą zapewnione przez kupujących te dobra od państwa” (s. 266). List Piattolego do króla z 9 czerwca 1791 zachował się jedynie w streszczeniu i tłumaczeniu Dihma, jest to jednak przekaz wystarczający aby zidentyfikować analizowany przez Branickiego „plan Ossowskiego” nie z projektem „O urządzeniu starostw” ale z pismem z r. 1789 „O pomnożeniu dochodów publicznych”.

W owym wcześniejszym projekcie Ossowski nie postawił ani sprawy zabezpieczenia uprawnień i własności dotychczasowych posesorów starostw, ani ścisłego określenia obiektów sprzedaży przez oczyszczenie dóbr z procesów i wytyczenie niewzruszonych granic. Pokryciem dla biletów skarbowych nie miały być wpływy skarbowe ze sprzedaży, ale sumy szacunkowe, od których nowi, dziedziczeni już właściciele mieli płacić skarbowi procenty. Umorzenie biletów miało się rozpocząć po upływie 10 lat i miało trwać następnych lat 10 przez „podnoszenie” czyli egzekwowanie przez skarb częściowych spłat owych sum szacunkowych. Była to procedura powolna, niepewna, bowiem zależna od zdolności płatniczej i dobrej woli od dawna już zasiedziały właściciele i w końcu prowadząca do znacznego uszczuplenia funduszu lokowanego na eksstarościńskich dobrach. W następnym projekcie „O urządzeniu starostw” widać wyraźnie dążność Ossowskiego do zadośćuczynienia postulatami Branickiego (i zapewne nie samego Branickiego tylko). A więc w zakończeniu wstępu Ossowski ze szczególnym naciskiem podkreśla środki, które przewidział „co się tyczy ocalenia własności starostów, jako też razem ocalenia własności publicznej”³⁹. Liczne przepisy szczegółowe projektu zapewniają „ocalenie praw doczesnych, bądź dożywotnich, bądź emfiteutycznych czyichkolwiek na tychże królewskich zaciągających się”⁴⁰. Zastrzega się nie wchodzące w ogólny szacunek, osobne umowy kupna-sprzedaży między nowymi nabywcami a eksstarostami co do obiektów stanowiących własność prywatną tych ostatnich, jak „założone kosztem swoim dla wygody własnej mieszkania, rezydencje, pałace, ogrody”⁴¹. Obwarowuje się również nienaruszalność „własności publicznej”, czyli owych sum szacunkowych lokowanych na dobrach eksstarościńskich. Ossowski posunął się tu nawet do wskrzeszenia zasady *liberum veto*. Poza nagłymi potrzebami na wojsko, o czym może decydować większość sejmowa, sumy skarbowe nie mogą być podnoszone, „chyba zupełną jednomyślnością całego sejmu”⁴². Wreszcie obszerne przepisy o specjalnych sądach dla likwidacji procesów i wytyczenia granic⁴³ wykańczają system norm mających na celu „uspokojenie wszystkich co do własności”. Co się zaś tyczy pokrycia biletów skarbowych, to w nowym projekcie nie będą źródłem pokrycia nienaruszalne sumy szacunkowe, ale wpływy skarbowe tytułem częściowej spłaty

³⁹ O urządzeniu starostw..., k. D2.

⁴⁰ Tamże, projekt, art. II.

⁴¹ Tamże, projekt, art. XXII.

⁴² Tamże, projekt, art. XXIX.

⁴³ Tamże, k. B2 i C, projekt, art. III i IV.

w gotówce wartości dóbr rozsprzedanych drogą licytacji. W tych warunkach emisja biletów ma charakter antycypacji i ma ustać z chwilą rozpoczęcia się wpływów gotówkowych, z których bilety będą stopniowo umorzane, czyli wykupywane przez skarb i niszczone⁴⁴.

A więc pracę nad nowym projektem o starostwach podjął Ossowski w drugiej dekadzie czerwca, w związku z wyłonieniem deputacji i uwzględniając m. in. postulaty Branickiego.

O druku tego projektu donosił Piattoli królowi w liście z 22 czerwca 1791: „Druk, który także załączam, jest dziełkiem Michała Ossowskiego, na które W. K. Mość oczekiwała. Jest świeże (wprost spod prasy) i W. K. Mość będzie miała dwa oprawne egzemplarze” (s. 281). Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli wyżej wynika w sposób niewątpliwy, że ów druk to projekt „O urządzeniu starostw”, o którego sprzedaży ogłosi w 24 dni później księgarnia Grölla. A więc jest zupełnie bezpodstawne przypuszczenie autora, zasugerowanego błędną tezą o druku projektu „O urządzeniu” najpóźniej w połowie kwietnia, że mamy tu do czynienia z „projektem konstytucji ekonomicznej”, który jakoby nie spodobał się Stanisławowi Augustowi, na skutek czego druk został wstrzymany (s. 282—284).

Sam projekt o starostwach, napisany w czerwcu i rozpowszechniony w lipcu z zamiarem przedłożenia go sejmowi po limicie, był projektem długofalowym. „Nie można wprowadzić tego zaprzeczyć — pisał Ossowski — iż władający losem narodów prawodawcy nie powinni poświęcać pewnego losu współczesnych jakiemuś pewnie, albo niepewnie przewidywanemu na przyszłość uszczęśliwieniu dalekich od nas pokoleń. Ale zarówno i to jest najświętszą powinnością wszelkiej władzy rządowej, to istotnym obowiązkiem sprawiedliwego prawodawstwa, aby żadne ustawy i postęпки rządowe nie były nigdy nadciągane do samego tylko dogodzenia okolicznościom czasowym, wypadkom nagłym, albo innym interesowanym zamiarom współczesnych”⁴⁵.

Po zamienieniu projektu w prawo w ciągu 2 lat miały być załatwione wszystkie procesy ciężące na dobrach starościńskich i ustalone granice. Potem przez 3 lata będą pracować specjalne komisje nad uregulowaniem chłopskich nadziałów ziemi i powinności oraz nad podziałem starostw na mniejsze, samodzielne gospodarczo i już niepodzielne obiekty (folwarki z odpowiednią osiadłością chłopską). Prace wstępne mają być w takim terminie ukończone, „aby w r. 1796 w Litwie na św. Józef a w Koronie o św. Janie licytacje dóbr zacząć się mogły”. Rozsprzedaż starostw na dziedzictwa ma trwać 3 lata⁴⁶. Dopiero po wypłynięciu sum ze sprzedaży skarb przeznaczy część tych funduszy na długoterminowe pożyczki na rozwój przemysłu i manufaktur⁴⁷. A więc, jeśli sejm uchwaliłby na jesieni 1791 projekt Ossowskiego, to jego pełna realizacja nastąpiłaby dopiero w r. 1799.

Głosząc wyższość własności dziedzicznej nad eksploatacją przez dożywotnich posesorów Ossowski zastrzega się, że argumentacji tej nie należy odnosić do własności kościelnej i zapowiada: „a jaka w niej nastąpić by miała poprawa ku większemu dobru powszechnemu i oraz ku większemu dobru Kościoła, w osobnym projekcie myśl moją podam”⁴⁸. Przewiduje również osobną uchwałę i.a. ustanowienie „sądu sumiennie-obywatelskiego”, który załatwiałby spory graniczne. Sprawa ta miała szerszy zakres niż jedynie przygotowanie gruntu pod sprzedaż starostw. Ossowski postulował „powszechnie względem wszystkich dziedzictw aby wynaleźć skrócone

⁴⁴ Tamże, k. D2, projekt, art. XXXIII i XXXIV.

⁴⁵ Tamże, k. C2.

⁴⁶ Tamże, projekt, art. III, IV, VIII—XIII i XX.

⁴⁷ Tamże, k. D.

⁴⁸ Tamże, k. B.

środki uprzątnienia i wyniszczenia na zawsze rozlicznych sporów i nieskończonych prawności... do czego są gotowe projekta i wątpić nie należy, iż ten świątły, patrijotyczny sejm przyniesie koniec zadawnionemu pieniactwu"⁴⁹. Niepodzielność poniżej pewnego minimum sprzedanych na dziedzictwo dóbr eksstarościńskich⁵⁰ zawiera *implicite* postulat z zakresu reformy prawa spadkowego. Dalej, według słów Ossowskiego, sprzedaż starostw „podaje sposobnośćniżenia przez praktyczną rządową uchwałę Rzplitej zwyczajnego procentu pieniężnego, a z drugiej strony podniesienia ceny dóbr ziemskich”. Należy więc wydać prawo przeciw lichwie (zakaz pobierania wyższych odsetków niż 5%)⁵¹. Komisarze wyznaczeni do zbadania stanu starostw mają się rozpatrzyć w sprawie propinacji miejskiej, „o czym... w swoim czasie projekt do prawa podadzą”⁵². Po uchwaleniu prawa o starostwach należy „osobną uchwałą za wczasu” ustanowić bank narodowy i emisję biletów skarbowych. Przewidując, dzięki kredytowi udzielanemu przez bank narodowy, znaczny rozwój inwestycji przemysłowych, zapowiadał Ossowski: „Urządzenie do tego celu stosowne osobną jest rzeczą, która w dalszym zbiorze ustaw ekonomicznych, jakich od sejmum terażniejszego naród cały oczekuje, miejsce mieć powinna”⁵³.

Te dalsze ustawy nie miały się ograniczać do ściśle związanej ze sprzedażą starostw sprawy banku narodowego. Przewidywane przez Ossowskiego nowe ustawy z zakresu prawa procesowego i prawa spadkowego wkraczały w dziedzinę prawa ziemskiego. W projekcie znajduje się również ogólnie wyrażony postulat uregulowania sprawy chłopskiej i w dobrach dziedzicznych. „Nic też nad to nie jest słusniejszego jak aby lud w jednym narodzie, jednej kondycji i jednakowej będąc doli równe znał ciężary względem ogólnego rządu bez obraźliwej i mięszającej porządek różnicy. Tak dalece, że nie tylko w potocznym używaniu, ale i w politycznym znaczeniu jedna miara, jedna waga, jedna prawda i jedna sprawiedliwość być powinna dla wszystkich”⁵⁴.

A więc projekt „O urządzeniu” stanowiąc sam w sobie, według terminologii Ossowskiego, „ustawę ekonomiczną”, otwierał konkretną perspektywę „dalszego zbioru ustaw ekonomicznych”. I, jak sądzimy, tą drogą należy podejść do problemu „Konstytucji Ekonomicznej”. Czy miała ona stanowić, tak jak twierdzi Dihm, jakiś jednorazowy akt ustawodawczy, rodzaj ustawy zasadniczej będącej na polu ekonomicznym odpowiednikiem tego, czym Konstytucji 3 Maja była w dziedzinie ustrojowo-politycznej? Tego rodzaju koncepcja nie wyłania się z projektu o starostwach. Na podstawie owego projektu widzimy, że w przededniu limity sejmowej Ossowski przewidywał na daleką metę w czasie zakrojony łańcuch aktów ustawodawczych, którego pierwszym ogniwem oraz integralną częścią „zbioru ustaw ekonomicznych” miało być prawo o sprzedaży starostw. Cóż więc należy rozumieć przez „Konstytucję Ekonomiczną”?

Cennym odkryciem Dihma jest brulion listu Kołłątaja, stanowiący projekt odpowiedzi na list Śniadeckiego z 21 maja 1791. Należy przypuszczać, że ów brulion został skreślony z końcem maja lub początkiem czerwca, a więc kiedy Ossowski nie nadał jeszcze ostatecznej postaci swojemu projektowi o starostwach. Odpowiadając na zastrzeżenia Śniadeckiego co do art. IV Ustawy Rządowej pisał Kołłątaj, że „zupełna opieka prawa nad rolnikami ułatwi się zapewne następnymi prawami wyrokami. Jako albowiem nie mogliśmy przystąpić do konstytucji politycznej, pókiśmy

⁴⁹ O urządzeniu starostw..., k. B2 i C, projekt, art. III.

⁵⁰ Tamże, k. B2, projekt, art. XII.

⁵¹ Tamże, k. D.

⁵² Tamże, projekt, art. XVII.

⁵³ Tamże, k. D.

⁵⁴ Tamże, k. C2.

sobie losu miast nie zabezpieczyli, tak nie chcąc razem obciążać narodu, woleliśmy tylko położyć ogólną zasadę względem spolsztwa, a wszystkie szczegóły poniższym zostawić opisom. Jeszcze albowiem gotuje się projekt, który nie tylko oświeconej Europie przyniesie ukontentowanie, ale nadto rzetelny pożytek dla kraju naszego. Imć ksiądz Ossowski pisze Konstytucyję ekonomiczną, w której to wszystko w prawo ma być zamienione, co jest potrzebnego narodowi rolniczo-pasterskiemu dla jego szczęśliwego bytu i dla jego potęgi. Konstytucja ta na trzy dzielić się będzie rozdziały: na dobroczynność natury, na pracę ludzką i na nakłady, jako trzy istotne źródła bogactw i mocy krajowej. W pierwszym rozdziale będą prawa urządzające i zabezpieczające wszelką własność, w drugim dające opiekę i cześć wszelkiej pracy ludzkiej a oraz przepisujące prawidła względem umowy między właścicielami gruntu i ludem osiadłym na robociznę lub czynsze. Tam dopiero wyjaśni się, cośmy chcieli rozumieć przez opiekę prawa i rządu dla spolsztwa; i ufam, że każdy takową gradacją uzna być potrzebną, bo i na to mieć wzgląd należy, aby zbyt wielu wyobrażeniami razem nie obciążać narodu dobrego i tak słodkiego pomimo wielu nowości diametralnie dawnym uprzedzeniom przeciwnych... Pragniemy bowiem jak najprędzej Konstytucyją polityczną zakończyć nawet w jej szczegółach" (s. 251—252).

Odnotujmy na razie, że jako najpilniejsze zadanie na przyszłość Kołłątaj wskazywał „zakończenie Konstytucji politycznej”, czyli uchwalenie praw o komisji policji (nastąpiło to 17 czerwca), „urządzeniu wewnętrznym miasta” (24 i 27 czerwca) i komisji skarbowej (po limicie — 27 października), i przejdźmy do mowy podkanclerzego na ostatniej sesji przed limitem, 28 czerwca 1791. Jak wiemy, na 6 dni przed tą datą król otrzymał już pierwszą odbitkę projektu „O urządzeniu starostw”, projekt ten jednak nie był jeszcze w sprzedaży.

Mowa wygłoszona w dniu limity wiązała się z wyznaczeniem deputacji do kodyfikacji prawa sądowego, ponad to jednak ksiądz podkanclerzy roztoczył w niej szeroką wizję programową na przyszłość. Kołłątaj wzywał prawodawców, aby nie zadowolili się „prawami politycznymi”, ale dali narodowi „ustawy ekonomiczne”, „ustawy moralne” oraz „prawa cywilne i kryminalne”. Jak zamierzano się ustosunkować do rzuconej myśli „ustaw moralnych” świadczy list Stanisława Małachowskiego pisany nazajutrz po sesji do bratanka: „Konstytucja moralna.. ułoży się podobno w addytamencie *ad codicem civilem*“ (s. 29—30), a więc gdzieś w dalekiej perspektywie. Wróćmy jednak do „ustaw ekonomicznych”, które, według słów Kołłątaja, „naród... ściśle dopiero złączą z ziemią polską”. Aby wykorzystać „wszystkie pożytki z gospodarstwa rolniczo-pasterskiego” potrzeba „ustawy ekonomicznej, która by wszędzie poruszając przemysł ludzki założyła sprężyny jakie są: pewność własności, opieka dla pracy, pomoc w zakładach, porządek w użyciu pracy ludzkiej, sprzyjanie rolnictwu, ułatwienie handlu, nareszcie zaprowadzenie kunsztów i rzemiosł. Wszystko to być powinno zamiarem pracy umiejętnej skarbowego ministra i komisji z oświeconych mężów zebranej, lecz do tego prawidła i pomoc prawa ekonomicznie dać powinny... Dla czego spodziewać się należy, że Deputacja do umorzenia skarbowego niedostatku (powołana 9 czerwca — E. R.) nie przestanie na czasowym potrzeb Rzeczypospolitej zaradzeniu, lecz koniecznie starać się będzie przynieść projekt cały gospodarstwa publicznego, dzieło do szczęścia naszego potrzebne, a sejmu dzisiejszego godne. Widziałem do tego celu przygotowane pismo w rękę Jmci księdza Ossowskiego, czytałem go z uwielbieniem i najwyższą wdzięcznością, życzę go narodowi z przekonania, iż sprawi powszechne całej Polski szczęście, radzę, aby do podania onego autor szanowny był zachęconym i wezwanym”⁵⁵.

Porównując list Kołłątaja do Śniadeckiego oraz mowę z 28 czerwca z projektem

⁵⁵ B. Leśnodorski, *Kuźnica Kołłątajowska. — wybór źródeł*. Biblioteka Narodowa, Seria I, Nr 130, Wrocław 1949, s. 165.

Ossowskiego „O urządzeniu starostw” spotykamy liczne zbieżności. Broszura Ossowskiego składa się z dwóch części: „Rady” i „Projekt do prawa”. Otóż zwłaszcza „Rada”, mająca publicystyczny charakter, znacznie wybiega poza ściśle pojętą materię urzędzenia starostw.

Według listu Kołłątaja do Śniadeckiego „Konstytucja Ekonomiczna” miała się dzielić na trzy rozdziały: 1) „dobroczynność natury” (w tym rozdziale „będą prawa urządzające i zabezpieczające wszelką własność”), 2) „pracę ludzką” (znajdą się tu prawa „dające opiekę i cześć wszelkiej pracy” oraz „prawidła względem umowy między właścicielami gruntu i ludem osiadłym” i wyjaśniające co „rozumieć przez opiekę prawa i rządu dla pospólstwa”) oraz 3) „nakłady”. Ten sam układ przewiduje Kołłątaj w mowie z 28 czerwca postulując „ustawę ekonomiczną”, która by się zajęła „pewnością własności, opieką dla pracy, pomocą w zakładach”. Wszystkie te trzy sprawy omawia projekt „O urządzeniu starostw” w tej samej kolejności co w tekstach Kołłątaja.

1) „Pewność własności”. Dzięki sprzedaży starostw spełni się postulat iż „każda ziemia musi mieć dziedzicznego właściciela”⁵⁶ i „reszta feudalnych zabytków zniszczona będzie”⁵⁷. Obok „praw zabezpieczających każdemu nienaruszoną własność” „podzielność ziemi użytkującej jest drugim prawidłem ustaw ekonomicznych, a wypływa z ograniczonej mocy człowieka”. Pod nagłówkiem „drugiego prawidła ustaw ekonomicznych” jest omówiony postulat rozpadnięcia się latyfundiów na średnie, ale już niepodzielne gospodarstwa folwarczne⁵⁸. Wreszcie „własność powinna być spokojna” (zakończyć procesy i „ku wiecznej trwałości granic środki postanowić”)⁵⁹. Prawa te dotyczą jedynie własności ziemiańskiej a nie użytkowej własności chłopskiej. Jak wiemy, Kołłątaj sprawę „prawidła względem umowy między właścicielami gruntu i ludem osiadłym” umieszczał w rozdziale o „pracy ludzkiej”. Takie ujęcie pozostaje w zgodzie ze znaną formułą z „Listów Anonima” — „wolność osoby rolnika i własność gruntowa dziedzica”.

2) „Opieka dla pracy”. Uregulowanie nadziałów chłopskich „prawem własności wieczystej” i niepodzielność nadziałów (jedynie dla ludności rolniczej a nie rzemieślników wiejskich)⁶⁰. Przeprowadzenie podziału pracy („podziału przemysłów”) między ludnością rolniczą a rzemiosłem wiejskim, dzięki czemu „Polska bez podwojenia swojej ludności mogłaby w krótkim czasie podwoić bogactwa swoje”. Równomierne zasiedlenie, aby nie było terenów przeludnionych i nieużytków⁶¹. Osłabienie przypisania do ziemi chłopa, który może sprzedać swój grunt (tylko w całości) jeśli zostawi „zastępnika” i otrzyma zezwolenie dziedzica⁶². Określenie powinności, które „na potem już samowolnym narzutem podlegać nie będą”, drogą dwustronnej umowy pozostającej „pod opieką prawa i rządu”. W ramach tych kontraktów można za obopólną zgodą zamieniać pańszczyznę na daniny czy czynsze lub odwrotnie (jako wskaźnik przeliczeń przyjmuje się aktualną cenę zboża)⁶³.

3) „Pomoc w zakładach”. Bank narodowy przeznaczy część funduszów wpływających ze sprzedaży starostw na długoterminowe kredyty (na 4%) dla „znacznych ochotników pewność dostateczną okazać mogących” na „zaprowadzenie fabryk i rękodzieł”⁶⁴.

⁵⁶ O urządzeniu starostw..., k. A.

⁵⁷ Tamże, k. B.

⁵⁸ Tamże, k. B2.

⁵⁹ Tamże, k. B2 — C.

⁶⁰ Tamże, k. C, projekt, art. XIII.

⁶¹ Tamże, k. D, projekt, art. XIII.

⁶² Tamże, projekt, art. XIV.

⁶³ Tamże, projekt, art. XIII.

⁶⁴ Tamże, k. D.

Obok tak daleko idącego paralelizmu zakresu i konstrukcji projektu „O urządzeniu starostw” i tego co wiemy o „Konstytucji Ekonomicznej” uderza górnolotny ton frazeologii Ossowskiego. Wystarczy zacytować zdanie, że zaprowadzając powszechną zasadę własności wieczystej „dojdziemy do pożądanego kresu pomyślności i sławy narodu; w ten czas dopiero wszystko u nas ku uszczęśliwieniu Rzeczypospolitej olbrzymim krokiem postępować będzie i Polska niezadługo na podziw całej Europie inną, jak dotąd miała, postać weźmie”⁶⁵. W podobny ton uderzył Kołłątaj w mowie sejmowej z 10 listopada 1791: „Dzieło urządzenia starostw będzie ostatnią koroną sejmu dzisiejszego. Tu nas z zadziwieniem i ciekawością oczekują wszystkie narody, chcąc widzieć jak będziemy sprawiedliwi dla ludu wolnego, czyli własności, swoboda i sąd, przez Konstytucją 3 Maja dla nich zabezpieczone, nie będą próżnemi”⁶⁶. Nasuwa się więc pytanie, czy wzmiankowana przez Kołłątaja „Konstytucja Ekonomiczna” nie był to po prostu projekt Ossowskiego „O urządzeniu starostw”? Jak wiemy, Kołłątaj w mowie z 28 czerwca apelował do Deputacji do umorzenia skarbowego niedostatku aby wezwała Ossowskiego do podania „pisma”, które on już „czytał z uwielbieniem”. Jak wiemy, w tym czasie krążyły już pierwsze odbitki projektu Ossowskiego o starostwach, a Deputacja istotnie wezwała autora do podania tego projektu i na jego podstawie opracowała w czasie limity swój projekt odczytany w sejmie 11 października. Szerokość niektórych sformułowań Kołłątaja dotyczących „Konstytucji Ekonomicznej” czy „ustaw ekonomicznych” wykracza jednak poza ramy nawet tak szeroko przecież pomyślanego projektu „O urządzeniu starostw”, a wszelkie wątpliwości co do istnienia odrębnego projektu „Konstytucji Ekonomicznej” przesądza sygnalizowany przez Dihma list Ossowskiego do Kołłątaja z września 1791 (s. 282) oraz późniejsza odnaleziona przez nas informacja z mowy sejmowej Piusa Kicińskiego.

Odpowiadając na list Kołłątaja z 6 września pisał Ossowski 13 t. m. z Machnówki, że na skutek nawału zajęć i choroby „nie zostaje czas wolny i umysł spokojny do zajęcia się myślami innymi i ukończenia tak dawno zaczętego dziełka Konstytucji Ekonomicznej. Jednakże w wolnych od innego zatrudnienia chwilach rozprzestrzeniam coraz więcej myśli moje, które na koniec, gdy już koniecznie potrzeba będzie, popiszę jak wydołam i za wczasu czynię w przedsięwzięciu moim ofiarę miłości własnej, będąc gotowym oddać chociażby przeto spod pióra nie dotartą jeszcze robotę i w której żądałbym sam wiele poprawić, używszy wolniejszego rozmysłu”⁶⁷. Różne sprawy osobiste wstrzymywały Ossowskiego w Machnówce⁶⁸, spodziewał się jednak stanąć w Warszawie z początkiem października, jeszcze w porę na debatę o starostwach, przewidzianą na pierwszy tydzień ekonomiczny, „a jeżeli wypadnie potrzeba — pisał 21 września — abym jeszcze co dodał do tego co napisałem, znajdę się w miejscu do wysłuchania co będzie odemnie żądane. Inne materiały skarbowe zapewne nie umieszczą się w tym jednym tygodniu tak, aby z dobrym skutkiem cały układ gospodarstwa krajowego, a w szczególności skarbu publicznego mógł nastąpić. Znając JWPana gorliwość o ulepszenie praw i wszelkich ustaw rządu krajowego i razem wiedząc o jego dobrym rozumieniu o jakiejś mojej znajomości tych rzeczy, które ściągają się do ekonomii politycznej, winienem uspokoić jego troskliwość tym doniesieniem moim o przedłużonym wyjeździe z Machnówki i oraz

⁶⁵ Tamże, k. A2.

⁶⁶ H. Kołłątaj, *Wybór pism politycznych* (oprac. B. Leśnodorski), Biblioteka Narodowa, Seria I, Nr 140, Wrocław 1952, s. 238.

⁶⁷ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 września 1791. PAU 196, k. 247.

⁶⁸ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 i 16 września 1791. PAU 196, k. 243 i 255—256.

o mojej nadziei że trafię jeszcze na czas. A jeżeli w tym nie mylę się, tedy i materia funduszków stanu duchownego odłożona będzie”⁶⁹.

A więc pod koniec limity sejmowej, w związku z mającymi zapas uchwałami dotyczącymi się skarbowości Kołłątaj wzywał Ossowskiego aby przywiózł do Warszawy rękopis „dawno zaczętego dziełka Konstytucji Ekonomicznej”; Ossowski zaś owo „dziełko” miał jedynie „w rozprzestrzenionych myślach”, liczył się z potrzebą uzupełnienia projektu o starostwach i interesował się sprawą funduszków kościelnych, w której to sprawie, jak wiemy, zapowiedział podanie osobnego projektu.

W okresie październik—grudzień 1791, kiedy toczyły się przewlekłe debaty w sprawie starostw, Ossowski zapewne przebywał w Warszawie. Można przypuszczać, że posunął nieco pracę nad rękopisem „Konstytucji Ekonomicznej”, ale „dziełka” tego nie ukończył. Do tej sprawy należy odnieść cenną informację, którą znajdujemy w poświęconej zagadnieniu starostw mowie sejmowej Piusa Kicińskiego z 12 grudnia. W druku tej mowy Kiciński wyróżnił kursywą cytaty z rękopisu Ossowskiego, (który przytoczymy niżej) i zaopatrzył go następującym przypisem: „Te wielkie prawdy tu przytoczone w słowach odmiennym drukiem umyślnie położonych, wyluszcza obszernie i doskonale jeden wyborny rękopis, nad którym *actu* pracuje gorliwy i światły mąż j. ks. Ossowski. Życzyć należy dla pożytku powściągnięcia aby to dzieło jak najprędzej mogło być dokończony”⁷⁰.

Sprawa starostw nie przeszła w sejmie całkowicie po myśli Kołłątaja i Ossowskiego. Zwłaszcza upadła sprawa nowego określenia praw chłopów starościńskich, o co domawiał się w izbie między innymi Prot Potocki⁷¹. Nie świadczyło to o pomyslniej aurze dla dalszego ruszenia w sejmie sprawy chłopskiej, do czego, między innymi, miała w intencjach Kołłątaja służyć „Konstytucja Ekonomiczna”. Posiadamy świadectwo, że w marcu 1792 to „dziełko” wciąż nie było ukończone.

Donosząc o swej chęci pozostania w Machnówce, pisał Ossowski do Kołłątaja 13 marca 1792: „W Warszawie też nie widzę tak dalece do czego mógłbym być w tym czasie przydatny, gdy znowu tutaj mam widoki niektóre przygotowania rzeczy na maj, których doprowadzenie do skutku mogłoby się stać i wzorem i pobudką do następnego udoskonalenia prawodawstwa naszego względem ludu pospolitego, tej tak licznej części narodu polskiego. Wiemy to zaś i znamy dobrze, że w tej mierze postępować należy z wielką ostrożnością i z wolna odmieniać zły sposób myślenia Polaków, prowadząc ich do przyjęcia prawideł ludzkości i sprawiedliwości a oraz istotnej polityki zabezpieczającej egzystencją Rzeczypospolitej przez powaby własnego ich interesu dobrze zrozumianego”⁷².

Ta ostatnia znana nam wypowiedź, którą można pośrednio wiązać z „Konstytucją Ekonomiczną” świadczy, że przygotowywanie na rocznicę 3 Maja jakiejś traktowanej jako wzór ustawy wiejskiej dla dóbr ukraińskich Prota Potockiego jest wówczas jedyną konkretną wytyczną działania Ossowskiego w sprawie chłopskiej.

Na podstawie przytoczonych danych sądzimy, że sprawa „Konstytucji Ekonomicznej” miała następujący przebieg. Zanim w drugiej dekadzie czerwca 1791 Ossowski opracował ostateczną redakcję projektu o starostwach, w kwietniu omawiał z Kołłątajem sprawę szerszego niż IV artykuł Konstytucji ustawodawstwa w sprawie chłopskiej, a najpóźniej z końcem maja — początkiem czerwca szkicował (wg słów Kołłątaja „pisał”) zarysy traktatu określanego jako „Konstytucja Ekonomiczna”. Ów traktat nie miał stanowić projektu do prawa, ale zbiór programowych

⁶⁹ Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 21 września 1791. PAU 196, k. 405—406.

⁷⁰ *Głos jw jmei pana Piusa Kicińskiego, posta ziemi liwskiej, na sesji sejmowej dnia 12 grudnia 1791 miany*, b.m.r. i pag.

⁷¹ W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1897, s. 133.

⁷² Ossowski do Kołłątaja, Machnówka 13 marca 1792. PAU 197, k. 173.

wytycznych dla uchwalanych odrębnie i stopniowo „ustaw ekonomicznych”. Wprawdzie słowa Kołłątaja z listu do Śniadeckiego mogą przemawiać za interpretacją „Konstytucji” jako projektu do prawa, ale interpretacji tej nie można pogodzić z charakterem oddanego wkrótce potem do druku projektu „O urządzeniu starostw”. Mamy tu więc do czynienia ze skrótem myślowym czy pospiesznym sformułowaniem, czy w końcu ze śladem jakiejś przelotnej i rychło porzuconej myśli. Za tym ostatnim może przemawiać przypuszczenie, że list Kołłątaja, znany jedynie w brulionie, nie został wysłany; w ogłoszonej drukiem korespondencji Śniadeckiego brak odpowiedzi na ten list czy wzmianki o nim⁷³. Nie powinien nas sugerować tytuł „Konstytucja”, był to bowiem termin wieloznaczny, a wówczas nawet tak jednoznaczne pojęcie jak „Prawo polityczne narodu polskiego” mogło stanowić tytuł publicystycznego traktatu. Kołłątaj w mowie z 22 czerwca mówi o „piśmie” Ossowskiego, które może być przydatne dla projektodawczych prac Deputacji, sam zaś Ossowski nazywa „Konstytucję Ekonomiczną” nie projektem lecz „dziełkiem”, Kiciński zaś mówi o „rękopiśmie” i „dziele”.

Można przyjąć, że pierwszy szkic „Konstytucji Ekonomicznej” został przez Ossowskiego wcielony, oczywiście z modyfikacjami, do wstępnej, publicystycznej części projektu „O urządzeniu starostw”. Stąd powstaje trudność w odgadnięciu, co miał na myśli Kołłątaj mówiąc 28 czerwca o „przygotowanym piśmie” Ossowskiego. Jak wiemy, „Konstytucja Ekonomiczna” ani wówczas ani potem „przygotowana” nie była, gotów był natomiast projekt o starostwach, który w swej wstępnej części zatytułowanej „Rada” mógł dostarczyć Deputacji wiele rad i sugestii w pracach nad „projektem całym gospodarstwa publicznego”.

Jakkolwiek rzecz przedstawiałaby się w czerwcu, pozostaje faktem, że w przededniu zebrania się sejmu z limity Kołłątaj ponaglał Ossowskiego aby wykończył „dziełko” i przybył z nim do Warszawy. Jeśliby więc traktować „Konstytucję Ekonomiczną” jako projekt do prawa, to czy możliwe było przygotowywanie w sejmie po limicie uchwalenia jakiejś zasadniczej ustawy ekonomicznej opracowanej przez Ossowskiego? Nic na to nie wskazuje. Nie powinien nas wprowadzić w błąd list Ossowskiego z 21 września, w którym wyrażał wątpliwość czy w jednym tygodniu tzw. ekonomicznym poza sprawą starostw zmieszczą się „inne materie skarbowe... tak, aby z dobrym skutkiem cały układ gospodarstwa krajowego, a w szczególności skarbu publicznego mógł nastąpić”. Ów „cały układ gospodarstwa krajowego”, czy, według słów z mowy czerwcowej Kołłątaja, „projekt cały gospodarstwa publicznego”, nie mógł być czym innym jak pokłosiem prac Deputacji, która według brzmienia konstytucji z 9 czerwca, miała rozpatrzeć się w rozchodach i dochodach skarbowych „i całe dzieło w osobnych do każdego rodzaju projektach, na najpierwszy tydzień ekonomiczny do decyzji Nam Królowi i Stanom przyniesie, z pomiędzy których projekt starostw najpierwej do decyzji weźmiemy”⁷⁴. Wreszcie przedsięwzięcie na taką skalę nie mogło być podjęte poza wiedzą Stanisława Augusta, jako „króla w straży”. Otóż gdyby Stanisław August wiedział o takim projekcie, to niewątpliwie wspomniałby o nim wtedy, gdy w związku ze sprawą starostw szeroko i krytycznie pisał o poczynaniach „naszych polityko-ekonomików”, czyli Kołłątaja i Ossowskiego⁷⁵. Gdyby zaś król torpedował projekt „Konstytucji Ekonomicznej” i w związku z tym wolał tę sprawę zamilczeć, to napewno wytknęliby to autorzy

⁷³ W wydanej korespondencji obok listu Śniadeckiego do Kołłątaja z 21 maja (na który to list odpowiedzią jest interesujący nas brulion) znajdują się listy z 1 i 12 czerwca 1791. *Korespondencja Jana Śniadeckiego* t. II, Wrocław 1954, s. 74, 79—81 i 83—84.

⁷⁴ *Volumina Legum* t. IX, s. 273.

⁷⁵ *Obrona Stanisława Augusta*, s. 117.

książki „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja”, którzy nie omieszkali zarzucać królowi zwlekanie w sprawie starostw⁷⁶.

Planowane „dziełko konstytucji ekonomicznej” można więc rozumieć jedynie jako wytyczną programową i źródło inspiracji dla poczynań ustawodawczych na dalszą metę, a więc jako zamierzenie o charakterze w zasadzie publicystycznym. Ossowski nie wywiązał się z tej pracy. Albo zadanie przerastało jego siły, albo nie interesowało go tak żywo, jak kwestia starostw, albo z biegiem wypadków stracił on wiarę w celowość tego rodzaju publikacji. Zresztą, choć Kołłątaj ponaglał, obaj zgodnie stwierdzali, że potrzebna jest „gradacyja... aby zbyt wielu wyobrażeniami razem nie obciążać narodu dobrego i tak słodkiego” (Kołłątaj), że „postępować należy z wielką ostrożnością i zwolna odmieniać zły sposób myślenia Polaków” (Ossowski); a jak wiemy na przykładzie starostw, plany ekonomiczne Ossowskiego były zakrojone na wiele lat.

Inaczej rzecz ta przedstawia się w ujęciu Dihma. Zdaniem jego Kołłątaj w pierwszych tygodniach lutego, „gdy już nie było nadziei na przeprowadzenie szerszych reform włościańskich w projektach konstytucji”, zachęcił Ossowskiego do podjęcia pracy nad projektem „O urządzeniu starostw” (s. 96—97). Projekt ten ukazał się przed ostatnim stadium prac nad Ustawą Rządową i wpłynął na ujęcie tam sprawy chłopskiej (s. 101, 127 itd.). Równocześnie, jeszcze przed uchwaleniem „Ustawy Rządowej”, Kołłątaj z Ossowskim rozpoczęli prace nad „Konstytucją Ekonomiczną” (s. 134), którą zamierzano „przeprowadzić przez sejm jako odrębną ustawę uzupełniającą Konstytucję 3 Maja” (s. 322) jeszcze przed czerwcową limitą.

Nie wiemy dlaczego, skoro w lutym „nie było nadziei na przeprowadzenie szerszych reform włościańskich”, możliwości te miały się otworzyć w czerwcu. Z listów Piattolego do króla z 12 i 14 maja 1791, w którym Piattoli krytykował opieszałość sejmu w wykonywaniu „uzgodnionych kroków, które były jedynie w możności przyspieszyć realizację dzieła”, wnosi autor w sposób dowolny, że „to [postulaty Piattolego — E. R.] oczywiście może się odnosić jedynie do realizacji zamierzonych wówczas dalszych reform, a szczególnie reformy włościańskiej, nad czym pracował Ossowski i Kołłątaj”, że „według oceny Piattolego” istniały wówczas „możliwości przeprowadzenia w sejmie dalszych reform społecznych” (s. 217).

Przyjawszy, że informacja z 22 czerwca o wyjściu z druku broszury Ossowskiego odnosi się do „Konstytucji Ekonomicznej”, autor stara się rozwiązać trudność wynikającą ze stwierdzenia Ossowskiego z 13 września, iż pracy nad swym „dziełkiem” nie ukończył. Wyjście znajduje w hipotezie, że druk czerwcowy „był tylko projektem Ustawy ekonomicznej, gdy natomiast Konstytucja Ekonomiczna miała być dziełkiem zawierającym również podstawę teoretyczną, opartą na «Bogactwie narodów» Smitha”. A więc ta nie gotowa jeszcze we wrześniu praca „byłby to teoretyczny wstęp do właściwego projektu ustawy”, który to projekt, a więc zasadniczy tekst „Konstytucji Ekonomicznej” wyszedł spod prasy na tydzień przed limitą (s. 282—283).

To błędne postawienie sprawy spowodowało udramatyzowanie ostatniej sesji przed limitą. Kołłątaj dąży do przeprowadzenia w sejmie „Konstytucji Ekonomicznej”, ale król-kunktator wstrzymał druk projektu Ossowskiego. „Ponieważ historia paru następnych dni po ukazaniu się drukiem projektu — pisze autor — jest bardzo ważna dla wyjaśnienia dalszych losów Konstytucji Ekonomicznej, dlatego należy w miarę możliwości przedstawić sytuację, jaka się właśnie wytworzyła w przededniu limity” (s. 284). A więc mamy tu relacje Hailesa, likwidację polityki wojennej Anglii, aktywizację malkontentów związanych z Potemkinem (s. 285). Król oczekując waż-

⁷⁶ O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 Maja 1791, Część II, Metz 1793, s. 23.

nych wiadomości z zagranicy, wobec których chce mieć wolne ręce, dąży do przyspieszenia limity (s. 286). Obawia się, aby w obliczu krytycznych doniesień z Petersburga klubiści nie zerwali się do „przeprowadzenia w sejmie dalszych postępowych reform, szczególnie wobec chłopów... Decydująca zatem chwila, w której wszystkim należało zaryzykować, zdawała się zbliżać. Projekt więc Konstytucji Ekonomicznej dało się do druku i doręczyło nawet królowi pierwszą odbitkę i w podnieconej atmosferze miało się oczekiwać rozpoczęcia o nią walki w sejmie na ostatnim posiedzeniu przed limitą” (s. 288).

Zdaniem autora, na sesji 28 czerwca Kołłątaj postawił wniosek uchwały, w której sejm zwracałby się do Ossowskiego z prośbą o przedłożenie gotowego już projektu Ustawy ekonomicznej, i nikt w izbie tego wniosku nie poparł. Mamy tu jaskrawe nieporozumienie natury proceduralnej. Kołłątaj zwracał się nie do sejmu, ale do Deputacji, z apelem aby „zachęciła i wezwała” Ossowskiego do podania swego „pisma” i wzięła je pod uwagę w swej pracy projektodawczej zaplanowanej na pierwszy „tydzień ekonomiczny” po limicie. Do tego niepotrzebna była żadna uchwała sejmowa, a tym bardziej nie mogło być mowy o bezpośrednim przedłożeniu w izbie projektu „arbitra” Ossowskiego. Bezprzedmiotowe są więc rozważania, dla czego Kołłątaj, tak doskonały organizator i kierownik klubu, rzucił wniosek, który nie wywołał żadnego odzewu w izbie; czy odegrał tu rolę „przypadek, wynikiły z zamieszania i nawału zagadnień”, czy też raczej „w danych okolicznościach Konstytucja Ekonomiczna przestraszyła króla swą radykalną treścią, wobec czego należało ustąpić królowi, tym więcej że bez poparcia posłów jemu oddanych sam klub... nie był zdolny do przeprowadzania w sejmie według swej woli ważniejszych ustaw” (s. 300).

Śladu owej rzekomej rozgrywki dopatrył się autor w wyrażeniu przez króla wątpliwości, czy zaproponowany do powołania w skład deputacji kodyfikacyjnej Andrzej Zamoyski „w odległych teraz krajach dla poratowania zdrowia zdrowia będącego zeche powrócić i wrząć się w to jarzmo pracy”. Wysłunięcie nazwiska przebywającego wówczas we Włoszech i stojącego nad grobem Zamoyskiego było oczywiście gestem kurtuazyjnym bez praktycznych konsekwencji. Zdaniem jednak autora „wprowadzenie w tej chwili do dyskusji sejmowej nazwiska Zamoyskiego łatwo mogło któremuś z posłów przypomnieć gotowy już projekt Michała Ossowskiego... To zaś mogło z kolei wprowadzić całą dyskusję na niepożądane tory dla niektórych zachowawczych posłów czy też kunktatorów z obozu królewskiego”. Dlatego król, „wytrawny polityk sejmowy” sprawił, że Zamoyski nie wszedł do deputacji kodyfikacyjnej (s. 299).

Na tym przykładzie widzimy, do czego prowadzi zbyt duża chęć dopasowywania faktów do przyjętej tezy. Rozpatrując sesję 28 czerwca nie można na jednej płaszczyźnie traktować sprawy kodyfikacji oraz rzuconej przez Kołłątaja wizji ustaw ekonomicznych i moralnych. Sprawa kodyfikacji była od dawna przygotowana w sejmie i sesja z 28 czerwca rozpoczęła się od „podniesienia” dawno już złożonego projektu. Sejm wyłonił deputację kodyfikacyjną i, co więcej, deputacja do umorzenia niedoboru skarbowego wzięła projekt Ossowskiego za podstawę opracowania sprawy starostw. Kołłątaj na najbliższą metę do niczego więcej nie zmierzał.

Jeśli więc poświęcając połowę książki falowaniom koniunktury wielkiej polityki autor uznał to za potrzebne aby wyjaśnić wzloty i upadki sprawy chłopskiej na sejmie, to ów trud okazał się daremny i owa wielka polityka raczej zaciemnia niż wyjaśnia zawierający błędne ustalenia faktów przebieg głównego wątku książki. Zwornikiem całej wielowątkowej konstrukcji pracy są ostatnie dni przed limitą. Autor wszystkie reflektory zorganizował na scenie sejmowej, oświetlił ją jaskrawo, scena ta zaś w istocie była pusta. Na dnie czerwcowe niczego nie przygotowywano

w związku z uchwaleniem „Konstytucji Ekonomicznej”, ani niczego nie wstrzymało. Synchronizacja toku wydarzeń politycznych z przebiegiem sprawy „Konstytucji Ekonomicznej” okazuje się więc pozorną. Samo zaś zamierzenie „działka konstytucji ekonomicznej” należy uznać za fakt ważny, nie posiadający jednak tak wysokiej rangi politycznej jaką mu nadał autor.

4. Wpływ Adama Smitha

Daremny to trud rekonstruować coś co nie powstało, a w każdym razie nie zostało doprowadzone do końca. W tych warunkach autor musiał się ograniczyć do analizy tych zasad ekonomicznych, które zostały sformułowane w projekcie „O urządzeniu starostw” (s. 302 nn). Byłoby prościej gdyby wyraźnie stwierdził taki charakter rozważań i zamiast o „odtworzeniu” mówił o analizie istniejących tekstów. W pogoni za nieuchwytnym cieniem „Konstytucji Ekonomicznej” autor pominął jedyny obok „O urządzeniu” znany tekst Ossowskiego, a mianowicie „O pomnożeniu dochodów publicznych”, którego analiza pozwoliłaby poglądy Ossowskiego ująć rozwojowo. W związku z ową próbą „odtworzenia” staje kapitalne zagadnienie: od kiedy i o ile Ossowski był adeptem Adama Smitha?

Wzmianki źródłowe, na których oparł autor swe rozważania o „sekcie smithowskiej” w Polsce były znane dawniejszym badaczom jak W. Smoleński⁷⁷, A. d'Ancona⁷⁸ i B. Leśnodorski⁷⁹. Z tekstów tych wiemy, że w styczniu 1791 Stanisław August zamówił za granicą większą ilość egzemplarzy francuskiego tłumaczenia „Bogactwa narodów” i że w toku walki o sprzedaż starostw Ossowski wykupywał na komorze celnej sprowadzone przez księgarzy warszawskich egzemplarze tego dzieła. Według relacji króla Ossowski starał się aby „dzieło to nie było znane, przynajmniej przed zdecydowaniem sprzedaży starostw, tylko tym, którym go udzieli ks. Ossowski”. To konspiracyjne zapoznawanie się ze Smithem w celu posłużenia się nim w kampanii politycznej dało królowi asumpt do mówienia o „nowej sekcje”⁸⁰.

Ważną sprawą, której nie postawił Dihm, jest pytanie, kiedy mogło nastąpić wkroczenie Smitha na polską arenę. Wszystko przemawia za tym, że na naszym gruncie książka Smitha była nowością w r. 1791. Ale czy nieliczne jednostki jak Kołłątaj i Ossowski mogli się z tym dziełem zapoznać wcześniej? Wydaje się to wątpliwe. Pierwsze tłumaczenie francuskie Blaveta ukazało się w r. 1781 w Yverdun, a więc w prowincjonalnej drukarni, bez wiedzy tłumacza i w małym nakładzie, tak że nawet we Francji nie miało szerszego obiegu. Według samego Blaveta to tłumaczenie *ne fut tirée du degré d'obscurité qui lui convenait, que par une nouvelle édition*, które ukazało się w jesieni 1789 w Paryżu, również bez wiedzy tłumacza. To drugie wydanie, mocno zniekształcone przez wydawcę, spotkało się z ostrą krytyką⁸¹ i widać nie zrobiło kariery, skoro drugi tłumacz Smitha, Roucher, we wstępie do wydania z r. 1790 występował w roli człowieka, który pierwszy zapoznał ze Smithem czytelnika francuskiego⁸². Wydanie Rouchera, którego pierwsze tomy

⁷⁷ W. Smoleński, op. cit., s. 130.

⁷⁸ A. d'Ancona, *Scipione Piattoli e la Polonia*, Firenze 1915, s. 244

⁷⁹ B. Leśnodorski, wstęp do H. Kołłątaja, *Listy Anonima...* t. I, s. 118.

⁸⁰ *Obrona Stanisława Augusta*, s. 118.

⁸¹ Wstęp Blaveta do trzeciego wydania jego tłumaczenia. A. Smith, *Recherches sur la nature et les causes de la richesse des nations* t. I, Paris 1800, s. X.

⁸² Roucher pisał we wstępie do swego tłumaczenia: *On demandait depuis longtemps une traduction française de l'ouvrage de m. Smith. On la demande surtout aujourd'hui... Peut-être qu'en un tems qui n'est pas encore bien éloigné de nous,*

ukazały się w r. 1790, a ostatni dopiero w r. 1791, przyczyniło się do stworzenia rozgłosu wokół Smitha. Niewątpliwie to właśnie wydanie było sprowadzane przez Stanisława Augusta i wykupywane na komorze przez Ossowskiego. Teoretycznie Ossowski mógł znać i wcześniejsze tłumaczenia Blaveta, praktycznie jednak rzecz biorąc dotarcie do Polski wydania z Yverdun wydaje się mało prawdopodobne, wydanie zaś paryskie z r. 1788, które ewentualnie miałyby większe szanse aby dotrzeć do Warszawy, nie mogło się znaleźć w rękach Kołłątaja i Ossowskiego przed napisaniem przez nich „Listów Anonima” i „O pomnożeniu dochodów publicznych”.

Zważywszy ścisły związek między „Listami” Kołłątaja a pierwszym projektem Ossowskiego, warto może przytoczyć zdanie Stanisława Augusta iż Kołłątaj „w listach swych do Stanisława Małachowskiego rozrzucił niektóre prawidła francuskich ekonomistów”⁸³. A więc król, bardzo uczulony na tle Smitha, nie przypisywał Kołłątajowi hołdowania „sofizmatom smithowskim” już w latach 1788–1789. Porównując również pierwszy i drugi projekt Ossowskiego uderza w piśmie z r. 1791 bardzo wyraźny wzrost zainteresowania zagadnieniami teoretycznymi. Mógł na to oddziaływać wpływ lektury, między innymi Smitha, z którym „nasi polityko-ekonomicy” zapewne zapoznali się dopiero w r. 1791. Zanim jednak zajmiemy się sprawą, o ile można się doszukiwać wpływu Smitha na poglądy ekonomiczne Ossowskiego, wypadnie się jeszcze zatrzymać nad tłem, które nasz autor stworzył dla tego zagadnienia.

Przyjąwszy, że do Ossowskiego cała polska myśl ekonomiczna była fizjokratyczna i w sposób uproszczony interpretując tę doktrynę jako opartą na „jednoźródłowości” bogactw (s. 305) i służącą latyfundystom (s. 325), autor dostrzega objawy smithyzmu we wszystkim co wybiega poza ten schemat. Jego zdaniem w polskiej myśli ekonomicznej dokonał się przełom w związku z konkretną sytuacją polityczną. Wobec perspektywy traktatów handlowych z Prusami i z Anglią „cała ekonomia polityczna fizjokratów nie mogła już wystarczyć do rozwiązania wszystkich nowych zagadnień, które mogły powstać przed Rzeczpospolitą w razie wybuchu wojny koalicji z Rosją i zwycięstwa zasady wolności portów i wolności handlu. W tym wypadku, zachowując neutralność, trzeba było sięgnąć nie tylko do Quesnaya, ale i do Smitha” (s. 94). W Polsce „fizjokratyzm nie mógł już nadążać za wymaganiami chwili” (s. 356). Gdzieindziej autor w sposób bardziej przekonujący wskazuje, że owa koniunktura polityczno-handlowa stanowiła wodę na młyn dla konserwatyzmu w sprawach agrarnych (s. 54). Zapewne, włączenie rolniczej Polski we wspólnotę rynkową z ligą angielsko-holendersko-pruską przemawiałoby raczej za czysto agrarnym, a więc „fizjokratycznym” i „jednoźródłowym” nachyleniem polskiej gospodarki.

Chcąc pozostać wiernym dążności do szukania wszędzie bliskich uwarunkowań politycznych, autor nie może wydobyć się ze sprzeczności. Czy wysunięty przez Ossowskiego „smithowski” postulat uprzemysłowienia kraju odpowiada „wymaganom chwili”? Autor raz twierdzi, że Ossowski w swoim projekcie pominął sprawę eksportu zboża w obawie, „że szlachta uwiedziona perspektywą pomyślnego rozwoju eksportu produktów rolnych będzie wołała w danej chwili nie myśleć o nowych reformach... Ossowski razem ze swoim całym Smithem i „Bogactwem narodów” myślał o przyszłości, a w tym wypadku dla szlachty ważniejsza była terażniejszość” (s. 339). Kiedy indziej jednak „w ówczesnych warunkach, przy zapowiadającej się wyjątkowej koniunkturze życia gospodarczego, cały naturalny proces mający wyniknąć z podziału pracy i wyzyskania w przemyśle zwolnionych rąk wydawał się Ossowskiemu widocznie za wolny i nie nadążający już za wymaganiami chwili”.

Smith n'aurait trouvé en France qu'un petit nombre de lecteurs dignes de lui et de ses pensées. A. Smith, *Recherches sur la nature...*, t. I, Paris 1790, s. VII i IX.

⁸³ *Obrona Stanisława Augusta*, s. 117.

Ossowski proponuje więc finansowanie inwestycji przemysłowych przez państwo (s. 350). Cóż więc w końcu bardziej odpowiadało „potrzebom chwili”? Czy projekt Ossowskiego o tendencjach do autarchii i interwencjonizmu państwowego, co zresztą, jak słusznie zauważył autor (s. 316—317), nie było w duchu Smitha, czy też wychodzący w danych (a raczej przewidywanych) warunkach na korzyść jednostronnego rozwoju rolnictwa, wspólny fizjokratom i Smithowi leseferyzm?

Aby sprawę ująć konkretnie, należy postawić pytanie, czegoż zwolennicy sprzedaży starostw i emisji biletów skarbowych mogli w pierwszym rządzie szukać u szkockiego ekonomisty? Według słów króla, dzieło Smitha miało „ugruntować właśnie u tych, których chciano mieć po swej stronie, te prawidła względem pieniędzy papierowych, fabryk i rękodzieł, które wrażeń potrzeba było”⁸⁴. Co do „fabryk i rękodzieł” Stanisław August trafnie wykazuje doktrynalną niekonsekwencję Ossowskiego i jego zwolenników: „Gospodarstwo ziemiańskie, aby szło najlepiej, chce mieć w rękę dziedziców, a rękodzielami i fabrykami chce skarb publiczny obciążyć. Za cóż tego nie zostawić kompaniom i założycielom, którzy przy bezpieczeństwie rządu sami sobie najlepiej radzić umieją? Z jednego prawidła dwa tak przeciwne sobie wypadki!”⁸⁵ Trzeba przyznać, że w tej polemice król zajął bardziej smithowskie stanowisko niż Ossowski, i jeśli „sekta” chciała się posłużyć autorytetem szkockiego ekonomisty dla propagandy protekcyjnej polityki przemysłowej, był to chwyt ludzi, którzy według słów Stanisława Augusta, „sofizmata smithowskie objaśniali stosownie do okoliczności”⁸⁶. Król nie wymienił wśród tych „sofizmatów” poglądów Smitha na domeny państwowe, sam bowiem był zdania, że „dobra koronne nigdy nie mogą być tak dobrze zagospodarowane jak dobra dziedziczne”⁸⁷. Jeśli więc wyłączyć w sposób niezgodny z doktryną Smitha postawioną sprawę „fabryk i rękodzieł”, to wypadnie stwierdzić, że dla „sekty” najważniejsze było to co szkocki ekonomista pisał o likwidacji domen państwowych i rozsprzedaniu ich przez licytację oraz o zaletach biletów skarbowych. Ponadto Ossowskiemu, który w obu projektach stara się oszczędzić podatnika i krytykuje fiskalizm, zapewne odpowiadały poglądy Smitha o złych skutkach wysokich podatków na rozwój ekonomiki krajowej.

Oczywiście nie trzeba było być czytelnikiem Smitha aby proponować sprzedaż starostw, emisję biletów i niepodwyższanie podatków. Najchętniej jednak sięga się po obce autorytety wtedy, gdy stanowią one podporę dla przyjętych już tez. Wysuwając, zgodnie z relacją króla, względy praktyczne na pierwsze miejsce, nie sądzimy aby pospieszna lektura podjęta przez ludzi zaangażowanych w akcję politycznej i mająca dla tej akcji dostarczyć argumentów, stanowiła sposobny moment dla systematycznego przyswojenia niełatwej strony teoretycznej systemu Adama Smitha.

Co się tyczy „ogólnych prawideł tego ekonomiczno-politycznego prawodawcy” to, według słów króla, zostały one wyłożone w mowie sejmowej Kicińskiego z 10 października 1791⁸⁸. Teoretyczna treść tej mowy, poświęconej sprawie starostw, ogranicza się do stwierdzenia na wstępie: „Już to nikomu nie tajno, że w naszym wieku nauka ekonomii politycznej podniosła się do tak wysokiego stopnia doskonałości, że co przedtem z domysłów, mniemań i wniosków, to już teraz z ciągłych doświadczeń i z rzetelnego obrachunku korzyści i strat ogólnych i szczególnych wyciąga i podaje takie prawidła, które nie podlegają żadnej wątpliwości, żadnemu zaprzeczeniu. Jednym z tych prawideł jest, że zwierzchność najwyższa w urzędzeniu dochodów

⁸⁴ *Obrona Stanisława Augusta*, s. 118.

⁸⁵ *Tamże*, s. 124.

⁸⁶ *Tamże*, s. 118.

⁸⁷ *Loc. cit.*

⁸⁸ *Loc. cit.*

publicznych nie powinna i nie może bez szkody oddzielać i rozróżniać interesu skarbu publicznego od interesu pomyślności całego kraju i w szczególności jego mianowicie pracowitych mieszkańców”⁸⁹. Tak ogólna deklaracja o współzależności polityki ekonomicznej i skarbowej jest zgodna z duchem zarówno Smitha, jak i całej plejady ówczesnych pisarzy ekonomicznych. Bardziej uchwytnie echo poglądów szkockiego ekonomisty znajdujemy w późniejszej mowie Kicińskiego z 12 grudnia, w której stwierdza: „Praca ludzka sama tylko z bogaca narody”⁹⁰.

Jeśli jednak ludzie z „sekt” Ossowskiego tak dobitnie formułowali znaczenie pracy, to należy się zastanowić: 1) czy wysunięcie pracy jako źródła bogactwa jest istotnie wyróżniającą cechą smithyzmu?, 2) czy przyjęcie nawet smithowskiego założenia pociągnęło za sobą przyjęcie teoretycznych i praktycznych konsekwencji systemu „ojca ekonomii liberalnej”?

Polemika Smitha z fizjokratami na temat ziemi jako jedyne źródła bogactw i „jałowości” klasy przemysłowej nie była pozbawiona demagogii. Zanim Smith napisał swe dzieło, sprawy te były już komentowane przez ekonomistów francuskich. Formuła Dupont de Nemours, że „według Quesnaya produkty powstają z ziemi za sprawą prac i nakładów”⁹¹ jest już bliska sformułowanej dopiero przez kontynuatorów Smitha tezie o trzech czynnikach produkcji: ziemi, pracy i kapitale. Przed Smithem rozwinął i zmodyfikował teorię pracy w ramach fizjokratyzmu Turgot, a budząc terminologiczne nieporozumienia tezę o „jednoźródłowości bogactw” odrzucił Condillac. „W istocie — pisał Condillac w r. 1776 — jeśli z jednej strony widzimy, że ziemia jest źródłem produktów, a co za tym idzie i bogactw, to z drugiej strony przemysł nadaje wielu produktom wartość, której nie miałyby one bez niego. Jest więc rzeczą dowiedzioną iż przemysł jest również, w ostatecznej analizie, źródłem bogactw”⁹². Pracą produkcyjną jest nie tylko praca rolnika, rzemieślnika, artysty i kupca, ale również wszelkiego rodzaju funkcjonariuszy publicznych i pracowników umysłowych. Na pytanie: który naród powinien być najbogatszy, odpowiada Condillac: „Ten, w którym równocześnie kwitną prace we wszystkich rodzajach”⁹³. Condillac dał więc znacznie szerszą koncepcję pracy — twórczyni wartości niż Smith, który jako pracę produkcyjną uznawał jedynie wytwarzanie przedmiotów o cenie rynkowej, uznając króla, urzędników, wojskowych, prawników, lekarzy, „wszelkiego rodzaju ludzi pióra” wraz z błaznami i tancerzami za ludzi bezproduktywnych⁹⁴. Nie trzeba również zapominać, jak wysoką rangę zajmuje sprawa pracowitości i pracy jako źródła bogactw w polskiej publicystyce jeszcze przed Sejmem Czteroletnim⁹⁵.

Jeśli więc Kołłątaj mówiąc o „Konstytucji Ekonomicznej” wymienia „jako trzy istotne źródła bogactw i mocy krajowej” „dobroczynność natury”, „pracę ludzką” i „nakłady”, to mamy w tych słowach wystarczające świadectwo przewyciężenia terminologii Quesnay’a, ale jeszcze za mało aby stwierdzać przyjęcie „zasad Smitha” (s. 252 i 292, por. s. 304—305).

J. Dihm zapowiedział we wstępie swej książki, że „wobec tak wyraźnego świa-

⁸⁹ *Głos ju pana Piusa Kicińskiego, posła ziemi liwskiej, na sesji sejmowej dnia 10 października 1791*, b.m.r. i pag.

⁹⁰ *Głos... na sesji sejmowej dnia 12 grudnia 1791 mianu*.

⁹¹ F. Quesnay, *Oeuvres économiques et philosophiques*, Francfort et Paris 1888, s. 441.

⁹² Condillac, *Le commerce et le gouvernement. Oeuvres complètes de Condillac* t. IV, Paris 1821, s. 50—51.

⁹³ Tamże, s. 226.

⁹⁴ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* t. I, Warszawa 1954, s. 418.

⁹⁵ N. Assorodobraj, *Początki klasy robotniczej*, Kraków 1946, s. 207 nn.

dectwa króla o entuzjazzmie Ossowskiego i jego zwolenników dla Smitha nie trzeba będzie silić się specjalnie aby wykazać na podstawie tekstu Ossowskiego przejęcie przez niego zasad Smitha. Dlatego w pracy ograniczyliśmy porównanie tekstów z dzieła Smitha i z projektu Ossowskiego do minimum, zaznaczając tylko zbieżności czy różnice ich poglądów" (s. 24). W istocie zachodzi duża dysproporcja między bardzo często powtarzanym ogólnym twierdzeniem iż projekt Ossowskiego w sprawie starostw był oparty na zasadach ekonomii politycznej Smitha (s. 20, 132, 133, 294, 303, 306), a nawet „miał wprowadzić zasady Smitha w Polsce w życie” (s. 356) a próbami wskazania konkretnych zbieżności.

Jeśli pominiemy analogie nic nie mówiące (s. 312, 323, 327, 354), to zawodzą wywody na temat wpływu zamożności na przyrost ludności (s. 342—343), w której to sprawie Ossowski nie wychodzi poza powszechnie przyjętą opinię. Zawodzi również twierdzenie, że Ossowski mówiąc o „nakładach” nie tylko w rolnictwie ale i w przemyśle, wyszedł poza fizjokratyzm i utożsamiał pojęcie „nakładu” ze smithowskim pojęciem kapitału (s. 348—349). Oczywiście pojęcie „nakładu” nigdy nie było w polskiej mowie ograniczane do rolnictwa. „Kto z was — brzmi pierwszy przykład stosowania tego słowa przytoczony w słowniku Lindego — chcąc budować wieżę, usiadłszy pierwiej nie obrachuje nakładów, które są potrzebne?”. Ze spraw podniesionych przez Dihma trąca być może Smithem jedynie wywody Ossowskiego o podziale pracy, przy czym w żadnym wypadku nie można się zgodzić ze zdaniem, „że polski ekonomista góruje w tym wypadku nad Smithem szerszym ujmowaniem całego zagadnienia” (s. 340). Przecież teoria podziału pracy nie ogranicza się u Smitha do przykładu z fabryki szpilek.

Aby w sposób konkretny zestawzić poglądy ekonomiczne Ossowskiego sformułowane w projekcie „O urządzeniu starostw” z „zasadami” Smitha należałoby sięgnąć do najbardziej porównywalnych wypowiedzi tych autorów na temat podzielności własności ziemskiej, stopy procentowej i ceny ziemi.

Jak wiadomo, Smith głosił wyższość drobnej uprawy nad gospodarką latyfundiálną, w związku z czym krytykował prawo pierworódtwa i majoraty. Jego zdaniem te zasady dziedziczenia „opierają się na założeniu najbardziej absurdalnym, jakie tylko jest możliwe, a mianowicie na założeniu, że nie każde kolejne pokolenie ludzkie ma równe prawo do ziemi i do tego wszystkiego co do niej należy”⁹⁶. „Naturalne prawo dziedziczenia” to podział ziemi między wszystkie dzieci⁹⁷. Nieograniczona podzielność ziemi nie tylko sprzyja wydajniejszej eksploatacji, ale ponadto spowoduje obniżenie rynkowej ceny ziemi, bowiem „gdyby majątki ziemskie dzielono po śmierci właściciela, który pozostawił liczną rodzinę w równych częściach pomiędzy wszystkie dzieci, to na ogół majątki takie by sprzedano. Na rynku ukazałoby się tak wiele ziemi, że nie można by jej już sprzedawać po cenie monopolowej”⁹⁸. Bliski poglądom Smitha jest stosunek Ossowskiego do latyfundiów. „Szkoda to jest gospodarska — pisze — jeżeli moc właściciela gruntów nie wystarczy mocy i wielkości tych gruntów”. Należy więc „ustanowić takowy porządek tyczący się majątku ziemskiego, który by raczej ułatwił podzielność ziemi użytkującej, aniżeli by koniecznością jaką z przepisu prawa wypadającą zromadzić miał w jedne ręce obszerne włości i złączyć je w jedno nierozdzielne dziedzictwo”⁹⁹. Rychło jednak kończy się w tej sprawie zbieżność między Smithem a Ossowskim. Polski ekonomista, stając na stanowisku niepodzielności nadziałów chłopskich oraz niepodzielności poniżej pewnego określonego minimum gospodarstw folwarcznych, opowiedział się

⁹⁶ A. Smith, op. cit. t. I, s. 491.

⁹⁷ Tamże, s. 489.

⁹⁸ Tamże, s. 533.

⁹⁹ O urządzeniu starostw, k. B2.

w gruncie rzeczy za zasadą chłopskich i średnioszlacheckich majoratów, a więc. według słów Smitha, „oparł się na założeniu najbardziej absurdalnym” o ograniczeniu naturalnego prawa dziedziczenia ziemi.

Podług Smitha „zwykła rynkowa cena ziemi zależy wszędzie od wysokości zwykłej rynkowej stopy procentowej”. Im stopa procentowa niższa, tym wyższa jest cena ziemi¹⁰⁰. A więc pozornie trzyma się tej zasady Ossowski mówiąc, że sprzedaż starostw „podaje sposobnośćniżenia przez praktyczną rządową uchwałę Rzeczypospolitej zwyczajnego procentu pieniężnego, a z drugiej podniesienia ceny dóbr ziemskich”. Kiedy „trwająca dotąd wysoka prowizycja spadnie, cena dóbr ziemskich podnieść się musi i inny wszelki przemysł zakwitnie”. Oczywiście Ossowski najlepiej wiedział jak bardzo ustawowa stopa procentowa 5% odbiegała w Polsce od stopy rynkowej i rozumiał, że zwyczajny w kraju naszym stan gospodarstwa i przemysłu nie jest z tym prawem (stopą ustawową 5%) zgodny”. Spodziewał się jednak uzyskaćniżenie stopy rynkowej i urealnienie stopy ustawowej wprowadzając oprocentowanie sum szacunkowych lokowanych na dobrach eksstarościńskich na 4% (podnosząc równocześnie szacunek tych dóbr z dwudziestokrotnej intraty na dwudziestopięciokrotną) oraz ustalając poniżej 4% odsetki płacone państwu przez przedsiębiorców przemysłowych korzystających z kredytu Banku Narodowego¹⁰¹. Według Smitha ustawowa stopa procentowa „powinna być zawsze nieco wyższa od najniższej stopy rynkowej... Jeśli tę ustawową stopę ustalić poniżej najniższej stopy rynkowej, musi to dać niemal te same skutki co całkowity zakaz pobierania procentów... Jeżeli zaś ustalić tę stopę ściśle na poziomie najniższej stopy rynkowej, to zrukuje to ludzi uczciwych, którzy szanują prawa swego kraju i poderwie jednocześnie kredyt tych, którzy nie mogą dać bardzo dobrego zabezpieczenia, zmuszając ich by szukali pomocy u nie znających umiaru lichwiarzy”¹⁰². Stwierdziwszy, że im kraj bogatszy, tym rynkowa stopa procentowa niższa, Smith daje przykład Holandii (2—3%), Anglii (4—4½%) i Francji (około 5%). Ustawowa stopa francuska 5% była więc na samej krawędzi możliwości i podjęta w r. 1766 próba niżenia jej do 4% okazała się nierealna, spowodowała masowe omijanie prawa i musiała zostać cofnięta¹⁰³. Zdaniem Smitha ustawowa stopa Wielkiej Brytanii, „która wynosi 5%, jest chyba najbardziej właściwa”¹⁰⁴. A więc w świetle wywodów Smitha widzimy, że Ossowski spodziewał się uzyskać w Polsce realność tej samej stopy ustawowej co w Anglii bazując nie na najniższej stopie rynkowej, ale na sztucznej, kosztem skarbu państwa wprowadzonym oprocentowaniu kredytu publicznego poniżej stopy ustawowej. A w jakim stosunku pozostawała ta stopa ustawowa 5% i protekcyjna stopa państwowa 4% od stopy rynkowej? Jak wiadomo, w XVIII wieku banki kahalne płaciły od lokowanych sumy 7—10%, a prywatne banki warszawskie 6—10%. W ekonomii samborskiej dolną granicą oprocentowania kredytu włościańskiego było 10%, a procent „żydowski” wynosił przeciętnie 50%¹⁰⁵.

J. Dihm dostrzega różnice poglądów Smitha i Ossowskiego na rolę państwa (s. 303 i 317), ale tłumaczy to dążeniem do przystosowania zasad szkockiego ekonomisty do polskich warunków. Nie można jednak traktować jako próby przystosowania jakiejś teorii wysunięcia całego zespołu postulatów pozostających z tą teorią w sprzeczności. A antyliberalne postulaty Ossowskiego to nie tylko protekcyjna polityka przemysłowa, ale również zasada niepodzielności gruntów chłopskich i fol-

¹⁰⁰ A. Smith, op. cit. t. I, s. 454—455.

¹⁰¹ O *urządzeniu starostw*, k. D.

¹⁰² A. Smith, op. cit. t. I, s. 453.

¹⁰³ Tamże, s. 454.

¹⁰⁴ Tamże, s. 453.

¹⁰⁵ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski* t. I, Poznań 1946, s. 290 nn.

warczych, ustawowa stopa procentowa znacznie niższa od stopy rynkowej, czy przeprowadzenie podziału pracy przy pomocy środków administracyjnych (przeniesienie ludności). Jeśli zaś, według słów Dihma, Konstytucja Ekonomiczna „miała jako ustawa regulować całe życie ekonomiczne i społeczne zarazen Rzeczypospolitej i skierowywać je przy tym na pożądane tory” (s. 303), to tego rodzaju zamierzenie byłoby dużo bliższe duchowi praktyk kameralistycznych niż doktryny Adama Smitha.

Oczywiście projekt „O urządzeniu starostw” nie był systematycznym wykładem ekonomii politycznej i na podstawie znajomości jedynie tego projektu nie można stwierdzić o ile Ossowski przejął się lekturą „Bogactwa Narodów”. Być może odnalezienie wszystkich powstałych fragmentów brulionu „dziełka konstytucji ekonomicznej” pozwoliłoby wykazać szersze oddziaływanie Smitha na Ossowskiego. Mamy jednak powody przypuszczać, że jeśli Ossowski czerpał ze Smitha, to czynił to w sposób eklektyczny i frazeologiczny, jesteśmy bowiem szczęśliwi od Dihma mogąc nie „odtworzać” ale dzięki Kicińskiemu zacytować kilka zdań z niedokończonego rękopisu „Konstytucji Ekonomicznej”.

„Praca ludzka — pisał Ossowski — jest to ta dzielna i prawie niejako twórcza siła, która i z źródeł przyrodzenia wyprowadza nieprzebrane dostatki i w rozmaitych rodzajach sztuki przysposabia wszelkie używalne towary i w handlu ułatwia narodom odbyt i nabywanie wzajemnych potrzeb. Od pracy zawisła zamożność, szanowność i niepodległość narodów. Praca fizyczna zmysły i władze ciała obejmuje, a praca moralna, do której władze duszy: rozum, pamięć i wola ludzka dzielnie się przykładają, nieskończenie doskonalszemi czyni owoce pierwszej. Tych to władz połączenie przymusiło bydła do pomocy człowieka pracującego, przymusiło nawet same żywy do posłuszeństwa ludziom”¹⁰⁶.

Jeśli chcemy wobec tego tekstu stosować tak często zawodną metodę „wpływologicznej” analizy, to tok myśli i terminologia Ossowskiego są dużo bliższe Condillaca niż Smitha¹⁰⁷. Przejdźmy obecnie do dalszego fragmentu, który rzuca nieco światła na to, czym mogły być zapowiadane przez Kollątaja prawa „dające opiekę i cześć wszelkiej pracy ludzkiej”.

Według Ossowskiego „początkowym prawidłem powszechnego sposobu myślenia w narodzie bogatym, rządnym i szanowanym” jest aby „każde próżniactwo i każda żebrania w jakichkolwiek ludziach zdrowych i do pracy spsobnych były uznawane za ciężar społeczeństwa i za ohydę ludzkości. A na to miejsce wszelka użyteczna praca, czyli to w wyższym stopniu, podług wyższego usposobienia przez edukacją i przez majątek, czyli w niższym podług nieudolności ze strony wychowania lub majątku, żeby sama tylko zyskiwała winny szacunek i sprawiedliwe względy”¹⁰⁸.

A więc znajdujemy tu zapowiedź częściowo stosowanego już w Polsce administracyjnego przymusu pracy wobec żebraków i włóczęgów¹⁰⁹. Co więcej, można się tu domyślać i wymagania od ludzi majątnych i wykształconych legitymowania się pracą, zapewne nie w postaci przymusu, ale jako warunku awansu. Koncepcja pełnienia służby publicznej jako warunku potrzebnego dla uzyskania nominacji na urząd, czy nawet cieszenia się pełnią praw obywatelskich nie była obca polskiej myśli XVIII wieku¹¹⁰. Wszystko to dalekie jest od poglądu Smitha o „swobodnym

¹⁰⁶ *Głos jw pana Piusa Kicińskiego... dnia 12 grudnia miany.*

¹⁰⁷ Obok przytoczonego wyżej poglądu Condillaca o produktywności wszelkiej pracy, można tu wskazać ustęp o ekonomicznej roli refleksji naukowej. Condillac, op. cit., s. 40—41.

¹⁰⁸ *Głos... Kicińskiego... 12 grudnia 1791 miany.*

¹⁰⁹ Por. N. Assorodobraj, op. cit.

¹¹⁰ Charakterystyczny jest np. projekt spisania przez „zwierzchność krajową” całej młodzieży szlacheckiej w wieku od 16 do 24 lat i użycia jej zależnie od

przeplwywie pracy”¹¹¹. Liberalny ekonomista mówi o pracowitości i lenistwie bez moralizatorskiego zapału i bez ustawodawczych zapędów. Ludzie są pracowici tam gdzie są umieszczone kapitały, leniwi tam gdzie się dużo wydaje, a więc w miastach rezydencjonalnych dworów czy siedzibach trybunałów. „Wszędzie więc stosunek między kapitałem a dochodem określa, jak się zdaje, stosunek ilości ludzi pracowitych i próżniaków. Tam gdzie przeważa kapitał, dominuje pracowitość, gdzie zaś przeważa dochód, panuje próżniactwo”¹¹².

W końcowym wniosku swej książki Dihm wysunął tezę, że przeszczepienie systemu Smitha na polski grunt świadczy, iż grunt ów pod względem rozwoju ekonomicznego dojrzał do tej doktryny. „Szczegółowe badania nad Ossowskim i Konstytucją Ekonomiczną... wskazują najwyraźniej, że rozwój elementów kapitalistycznych w łonie feudalnego społeczeństwa w Polsce nie mógł pod koniec istnienia Rzeczypospolitej zadowolnić się samym fizjokratyzmem”. Anglia dawała bardziej aktualne wzory i wskazania. Dostrzegłszy to Ossowski zamierza „wprowadzić zasady Smitha w Polsce w życie już w lecie 1791 r.” (s. 256). W rzeczywistości nie mamy powodu wątpić, iż zgodnie z relacją króla zwolennicy „Konstytucji Ekonomicznej” czytali *Bogactwo Narodów* i czerpali z niego podniety; ich woluntarystyczna postawa jak skrawo jednak kontrastuje z empiryczną postawą Smitha. Działając w kraju o stanovwej strukturze społecznej oraz pozbawionym rozwiniętego przemysłu, podziału pracy i rynku pracy, zrywali oni ze swoistym starszylacheckim liberalizmem ekonomiki folwarczno-fryjorowej aby przy pomocy środków administracyjnych przebudować gospodarkę polską, stworzyć warunki, w których ewentualnie mogłaby dopiero nadejść pora dla swobodnej gry sił gospodarczych. Między ich projektami a doktryną Smitha była nie mniejsza różnica, niż między rolniczą Rzeczpospolitą szlachecką a Anglią rewolucji przemysłowej.

*

•

•

Mimo tak obszernych uwag spisanych na marginesie książki J. Dihma, nie dałiśmy pełnej krytycznej recenzji tej pracy. Budząca wiele wątpliwości „rekonstrukcja” poglądów Ossowskiego została jedynie lekko poruszona. Zostawiliśmy na boku całą problematykę polityczną, wypowiadając jedynie kilka uwag na temat konstrukcji. Ograniczając się do charakterystyki Ossowskiego, sprawy chłopskiej w projektach Ustawy Rządowej, sprawy „Konstytucji Ekonomicznej” i wpływu Adama Smitha dorzuciliśmy nieco nowego materiału źródłowego tak, ażeby ułatwić poprawne wyzyskanie osiągnięć autora. Sądziemy, że osiągnięcia te są znaczne, choć często nie do przyjęcia w podanej interpretacji. Sądziemy, że trwała zasługą będzie wydobywanie ważnych tekstów, na podstawie których osoba Michała Ossowskiego, sprawa „Konstytucji Ekonomicznej” i sprawa wpływu Smitha w Polsce przedrozbiorowej winny zająć należne im miejsce w dziejach Sejmu Czteroletniego. Od czasu ukazania się książki Dihma nie będzie można pomijać tych spraw w opracowaniach syntetycznych i podręcznikach szkolnych. Mówiąc o Ustawie Rządowej 3 Maja wypadnie pokazać otwierającą się poza „konstytucją polityczną” dalszą perspektywę; mówiąc o Kołłątaju wypadnie wspomnieć Michała Ossowskiego i jego „sekte” sięgającą do „Bogactwa narodów” Adama Smitha.

uzdolnień „do wojska lub cywilnych usług” aby „żaden pod żadnym pretekstem próżnować i nikczemnieć w domu nie powinien”. *Myśli z okazji Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego do przyjaciela*, b.m. i r., s. 40.

¹¹¹ A. Smith, op. cit. t. I, s. 178—188.

¹¹² Tamże, s. 427.